

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po teledzie 25 " " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 3/4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Data 15-go stycznia 1925 roku

będzie historyczną dla miasta Łodzi!

324-1

Po nad głowami przedstawicieli.

Pierwsze odgłosy porozumienia ludności kresów z narodem polskim.

Zwracaliśmy już uwagę przedsta-
 wicielstwu sejmowemu mniejszości
 narodowych, że polityka bezwzględ-
 nej opozycji, wstrzymania się
 całkowitego od udziału w pracy
 państwowo-twórczej w państwie
 demokratycznym nie może dać wy-
 ników pozytywnych, że w konsekw-
 wencji musi doprowadzić do rozła-
 mu w łonie samych narodów, któ-
 re one reprezentują.

I życie wykazuje, że mieliśmy
 rację. Zarówno wśród białorusinów
 w Wilnie, jak pośród ukraińców
 na Wołyniu zdobywają coraz po-
 ważniejsze znaczenie grupy, pra-
 gnące drogą porozumienia z rzą-
 dem i narodem polskim ułożyć wa-
 runki współżycia. Zarówno ukra-
 iński „Dzwini”, jak białoruski „Gro-
 madzkij Głos” bardzo mocno wy-
 suwają swe narodowe żądania,
 bardzo ostro występują przeciw
 polityce wynaradawiania — ale
 przecież dalecy są od tego tonu,
 który zbliża się już do twierdze-
 nia: „im gorzej, tem lepiej”, tonu,
 który tak często słychać wśród ra-
 dykalizujących.

Gdy minister Thugutt zapowie-
 dział pewne reformy zdawało się,
 że pewna część polityków mniej-
 szości prosto przerażoną została
 niemi. Przeraziła ją możliwość utra-
 ty podstaw do ciągłych okrzyków
 rządu polskiego, możliwość utra-
 ty agitacyjnego materiału, zeru nie-
 zbędnego do nieustannego jątrze-
 nia, burzenia. I wtedy mimowoli
 przed oczy nasze stawało pytanie,
 o co tym panom chodzi, czy o po-
 lepszenie doli swojego narodu,
 czy też o sam ferment dla fermer-
 tu? W pierwszym wypadku porozu-
 mienie z lewicą polską jest i
 wskazane i możliwe — w drugim
 lewica ta sama będzie pracowała
 nad ich ludem i znajdzie sobie sa-
 ma do tego ludu drogę.

Na ostatnim zjeździe oświato-
 wym białoruskiej „Proświety” od-
 rzucono wniosek wysłana telegra-
 mu dziękczynnego do klubu po-
 słów białoruskich. Ciekawa, bar-
 dzo ciekawa była dyskusja, po któ-
 rej to nastąpiło. Wnioskodawcy
 pragnęli wyrazić podziękę posłom
 za to, że przyczynili się do uchwa-
 lenia ustaw językowych. Przeciwni-
 cy wskazywali na to, że klub bia-
 łoruski głosował przeciw tym u-
 stawom. Gdy zwolennicy klubu
 wskazywali na wadliwość ustaw,
 spotkali się z bardzo słuszną odpo-
 wiedzią, że projekty ich powinien

być opracować klub. Ale klub po-
 selski nie zrobił nic. Jego praca po-
 lega na interpelacjach i wnioskach
 nagłych. Niema z jego strony naj-
 mniejszego wysiłku w kierunku ob-
 jawienia inicjatywy prawodawczej.
 Klub ten zawsze daje się pod tym
 względem wyręczać komu innemu.
 I zarzuty te znalazły posłuch na
 zgromadzeniu oświatowców i zde-
 cydowały o jego stanowisku.

Dalecy jesteśmy od przeceniania
 znaczenia jednego faktu — stwier-
 dzamy jednak, że ze strony szere-
 kich warsiw ludności już rozpoczą-
 to wysiłki ku porozumieniu się z
 rządem polskim i z lewicowemi
 ugrupowaniami polskimi porozu-
 mienia ponad głowami posłów, któ-
 rzy wyszli z szesnastki i że ani
 rząd, ani lewica nie mają powodu
 lekceważyć tych wysiłków — nie
 mają powodu dla pięknych oczów
 pp. posłów przechodzić nad tem
 do porządku dziennego.

Delegacja białoruska, która o-
 statnio bawiła w Warszawie, wysu-
 nęła trzy postulaty: Przyspiesze-
 nie parcelacji w myśl ustawy o fe-
 formie rolnej, odbudowa pasa zni-
 szczeń wojennych, stworzenie kur-
 sów nauczycieli białoruskich na te-
 rytoryum przez białorusinów za-
 mieszkanych (nie jak to projektuje
 się — w Bydgoszczy).

Lepiej niż ktokolwiek zdajemy
 sobie sprawę, że postulat ten nie
 wyczerpuje całości uprawnionych
 żądań białoruskich — uznajemy je
 jednak, że wysunięcie właśnie tych
 goryczy.

A. Uziębło.

Kronika polityki polskiej.

MINISTER SIKORSKI U PRE-
 ZYDENTA.

WARSZAWA 12 stycznia (Pat).
 Pan Prezydent Rzeczypospolitej
 przyjął w dniu 12 b.m. w Spale mi-
 nistra Sikorskiego na audjencji i od-
 był z nim kilkugodzinną konfe-
 rencję, na której omawiane były
 sprawy ministerstwa spraw woj-
 skowych zasadnicze i bieżące: rea-
 lizacja budżetu armji na rok 1924
 —1925, administracja armji, spra-
 wy personalne oraz rozbudowa
 marynarki wojkowej.

POWRÓT MIN. RATAJSKIEGO.

WARSZAWA, 12 stycznia (Pat).
 W podróży inspekcyjnej do wo-
 jewództw wschodnich p. minister
 spraw wewnętrznych przybył do
 Dubna, a następnie odjechał do
 Krzemieńca, gdzie powitali go
 przedstawiciele władz.

spraw na plan pierwszy je-t słusz-
 ne, celowe i rozsądne.

Zastosowanie reformy rolnej
 tam, gdzie dotąd było tylko osad-
 nictwo ma udowodnić ludności, że
 nie traktuje się jej jako obywateli
 drugiej klasy, że Rzeczpospolita
 zapewni jej korzyści wszystkich u-
 staw swoich na równej stopie z
 innymi obywatelami kraju. Odbu-
 dowa pasa zniszczeń nie wymaga
 uzasadnienia. Cierpienia biedoty
 żyjącej dotąd w rowach strzelec-
 kich, w dawnych blokhausach nie-
 mieckich — to, powiedzmy otwar-
 cie, hańba dla państwa cywilizowa-
 nego. Jak słyszemy pomoc jej ma
 być dana w postaci przeznaczenia
 na ten cel dwuletniego wyrębu
 okolicznych lasów państwowych.
 P. minister Thugutt przyrzekł po-
 nadto ułatwienia w dostarczeniu
 budulca na miejsce.

Ostatnie żądanie dotyczy wybo-
 ru miejsca na kursy nauczycielskie.
 Jest prosto nieszczęściem, że
 przychodzą nam do głowy zawsze
 pomysły przeniesienia placówek
 oświaty z ziemi tego narodu, któ-
 remu się one należą na ot zryną.
 Co prostszego, jak otworzyć kur-
 sy oświatowe dla białorusinów w
 Wilnie, Nowogródku, Lidzie —
 gdziekolwiek na tej ziemi, na któ-
 rej wypadnie im pracować. Nie,
 jakby dla umyselnego drażnienia,
 trzeba je gdzieś przenieść. Tych
 fatalnych pomysłów trzeba stanow-
 czo zaniechać. Nie przyniosą one
 nikomu pożytku — najwyżej roz-
 gniew.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-35.
SALA FILHARMONJI.
Poniedziałek, dnia 19 stycznia 1925 r.
 o godz. 8.30 wiecz. —
13-ty KONCERT
z cyklu „MISTRZOWSKICH KONCERTÓW”
 Program wypełni:
ERIKA
MORINI
Fenomenalna skrzypaczka.
 Program: Brahms: Sonata G-dur. Czajkowski: Koncert skrzyp-
 cowy. Czajkowski: Serenada melancolique. Tartini: Warjacje.
 Brahms: Walc. Paganini: „Palpiti”.
 Bilety od 2 zł. 50 gr. do 12 zł. nabywać można w kasie Filhar-
 monji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od godz. 5 i pół
 do 7-ej wiecz. 325-1

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do
 wiadomości, że w dniu 14 stycznia 1925 roku o godz. 9-ej rano od-
 będzie się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za
 niewpłacone podatki:

- Salomonowicz, Gdańska 57, 2 biurka, 1zbielki, Gdańska 57, 2 kapy, 1 kapa.
- Nusen, Gdańska 46, biurko, Bigar, Gdańska 46, kredens, Waldman, Gdańska 42,
- kredens, Koper, Gdańska 42, kredens, Zand, Gdańska 37, otomana, Wermont,
- Gdańska 37, biurko i 2 krzesła, Janowski, Gdańska 37, 2 fotela i pomocnik
- kredensu, Majster, Gdańska 31 a, zegar, Hohenberg, Gdańska 31a, samowar,
- Gottlib, Gdańska 31a, zegar, Domaszewski, Gdańska 31a, kłosz z oprawą meta-
- lową, Lewitans, Gdańska 11, szafa i stół Joffe, Gdańska 11, biurko i szafka,
- Birnbaum, Gdańska 23, kredens, Berlińska, Gdańska 2, zegar, Rozen, Gdańska
- N 11, stół, Nojman, Franciszkańska 9, kredens, Rozner, Franciszkańska 9, szafa,
- Marokko, Jerozolimka 4, szafa, Wakowski, Ciemna 10, biurko, Peter Abram,
- Gdańska 11, otomana, Silberstajn, Szkolna 30, kredens i 2 krzesła, Posannik,
- Franciszkańska 18, biurko, Lwow, Gdańska 81, maszyna do szycia, Lenga Ch.,
- Gdańska 76, 3 krzesła, Byrczyński, Gdańska 76, tremo, Bergier, Piramowicza 3,
- toaleta z lustrem, Bezdarski J., Cegielniana 57, 3 krzesła, Domuszyński, Wa-
- welska 6, 2 obrazy i szafka, Daszyńkiewicz, Głowacka 10, otomana Bryczkowski,
- Kilińskiego 36, zegar, Wilf Sender, Pomorska 29, lustro, Bystowska R.,
- Lutomińska 19, kredens, Cypeliński, Młynarska 11, szafa, kanapa i kredens
- Gelert, Ka. Brzózki 17, rama do naczyń i konewnik, Gutman, Głucha 1, 15 pa-
- czek wigilij. Kwapiński W., Drownowska 1490, komoda Rabinowicz, Wolborska
- N 29, 2 krzesła, Bocheńska, Wrzesińska róg Wróbla 48, 2 krzesła Gajler,
- Jana 40, maszyna do szycia, Szafarski, Głowackiego 8, szafa, Szymborski,
- Rybna 11, komoda i krzesło, Szafajert, Polna 31, 3 krzesła, Szafaj, Naruto-
- wicza 44, 2 krzesła, Szutenbach, Mickiewicza 1, 2 kapy, Wajkselisz, Łąkowa 2,
- zegar, Waleczak, Wrzesińska 29, kredens, Wiśniewski, Zgierska 128, szafa,
- Wojtozak, Kilińskiego 33, stolik, Wyrobnik, Pomorska 31 zegar, Gotlib, Fajfra
- N 9, kredens, Zóraw, Zgierska 74, zegar, Pryno, Piotrkowska 9, towar, Judkie-
- wicz, Piotrkowska 9, towar, Zajda, Piotrkowska 9, towar

Dnia 15 stycznia 1925 roku o godz. 9-tej rano:

- Zylberberg, Gdańska 68, 2 fotela, Herszkowicz, Gdańska 67, zegar i 2 krze-
- sła, Beatus, Gdańska 67, stolik do kart, Służewski, Gdańska 64, zegar, Rozen
- blum, Gdańska 27, szafa, Jostkowicz, Gdańska 27, kasetka, Engel, Główna 51
- lustro, Cukierman, Konstanyńska 30, obrus, Kajfas, N-Zarawska 51, szafa,
- Popowski, Szkolna 17, zegar, Wolfson M., Gdańska 51, obrus, Opatowski, Gda-
- ńska 31, zegar, Nadel, Gdańska 51, obrus, Berliner, Gdańska 51, obrus, Adamek,
- Wiznera 5, zegar, Bara I, Myśliwska 25, marynarka, Braun, Kosciuszki 29,
- 4 krzesła, Brandt M., Pańska 8, kredens, Byk A., Skłodowa 22, komoda i obraz,
- Fogel, Katna 55, serwantka, Dollwa, Obywatelska 64, zegar, Domoros, Skła-
- dowa 31, 2 koldry i stół, Polwarski, Piotrkowska 197, stół, Łapaszkiwicz, Pe-
- tersburska 54, 2 kapy, Klim, Radwanska 55, stół, Herszkowicz, Zawadzka 9,
- biurko, Drodź, Rzgowska 82, apapat (fotograficzny), Fryd, N-Zarawska 1,
- 2 bufety, Staniewski, Łomżyńska 25, kredens, Tetlak, Przejazd 41, serwantka,
- Fisz, Aleksandrowska 18, 2 ramy i stół, Ulaszewski, Wólczańska 164, stolik,
- Waleczak, Ogrodowa 27, zegar, Waśniwski, Sienkiewicza 52, 15 kg. cukru, Wojt-
- czak W., Płocka 33, stół, Tomaszewski, Cegielniana, kredens.

Wielka wyprzedaż
OBUWIA **Pokój**
 po cenach znizonych 309-7
Piotrkowska 109
J. NAGLER
 z telefonem na parterze, oddzielne
 wejście z bramy, w centrum, na-
 dający się na biuro, od zaraz do
 wynajęcia. Oferty pod literę „L. W.”
 do Adm. „Głosu Polskiego” 327-2

PRZEDSESYJNE OŻYWIENIE W SEJMIE

W komisjach radzą o palących sprawach polityki bieżącej.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. sprawozdawcy).

W dniu wczorajszym rozpoczęła się praca i życie w sejmie. Według zapowiedzi przedświątecznych miało się zebrać 14 komisji. Nie wszystkie jednak zapowiedziane posiedzenia doszły do skutku.

Komisja do spraw wojskowych z powodu choroby prezesa komisji Mącyńskiego nie zebrała się.

Posiedzenie komisji do spraw zagranicznych odroczono do dnia 25 b. m., to jest do powrotu ministra Skrzyńskiego z Helsingforsu.

Komisja prawnicza z braku quorum wcale nie zebrała się.

Obradowały natomiast dwie większe komisje: administracyjna i budżetowa.

Sprawy kresowe w komisji administracyjnej.

LEWICA PRZEPROWADZA SWOJE UCHWAŁY.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Posiedzenie komisji administracyjnej było znamienne tem, że przy była na nie zmobilizowana lewica i poraz pierwszy może od dłuższego czasu przeprowadziła szereg uchwał, dowodząc tem, że nie jest znikomą mniejszością w sejmie. — W obradach brał udział min. Thugutt.

Posiedzenie poświęcone było głosowaniu nad kilkunastu wnioskami w sprawie kresów wschodnich.

OBALONY WNIOSEK O STANIE WYJĄTKOWYM.

Na pierwszy ogień poszedł wniosek zw. lud.-narodowego, domagający się wprowadzenia stanu wyjątkowego na kresach. Wniosek upadł większością 17 przeciw 9-ciu. Za wnioskiem głosowały klub zwia-

zku ludowo-narod., nar.-chrześc. i część „Piasta”.

P.P.S. WZYWA DO REFORMY. „WYZWOLENIE” PRZECIWKO GENERALOM-WOJEWODOM.

Dalej ogromną większością uchwalony został wniosek P. P. S., wzywający rząd do reformy rolnej w województwach wschodnich, celem zaopatrzenia w ziemię małorolnych włościan bez różnicy narodowości, oraz przyjęto uchwałę „Wyzwolenia”, wzywającą rząd do odwołania generałów wojewodów.

O STATUT DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Czwarty z kolei wszedł pod głosowanie wniosek „Wyzwolenia”, wzywający rząd do opracowania statutu autonomicznego ziemi wileńskiej. Wniosek ten odrzucono.

WNIOSEK „PIASTA” O SANACJĘ NA KRESACH.

Piąty z kolei wszedł wniosek „Piasta”. Za wnioskiem tym wypowiedział się wiceprezydent p. Thugutt, wniosek ten został uchwalony większością 18-tu przeciwko 6. Wniosek ten wzywa rząd, aby przedstawił program naprawy administracji na kresach, aby uwzględnił słuszne potrzeby gospodarce i kulturalne ludności, wreszcie, aby zabezpieczył porządek i bezpieczeństwo na kresach i stłumił bandytyzm.

ODRZUCONE REZOLUCJE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Rezolucje klubów białoruskiego i żydowskiego odrzucono, natomiast uchwalono szereg drobnych rezolucji.

Dla uporządkowania tekstu całej uchwały obrano na referenta p. Kiernika i powierzono mu zredagowanie jednej rezolucji ze wszystkich wczoraj uchwalonych.

Przeciwnicy i obrona premiera.

Obrady Komisji budżetowej.

(Telef. od nasz. sprawozdawcy). Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu wczorajszym p. Zdziechowski zakomunikował, że premier wobec choroby będzie mógł wygłosić zapowiedziane expose dopiero dnia 19 b. m.

Posel Rozmaryn z koła żydowskiego oświadczył, że wobec tego trzeba odroczyć posiedzenie komisji, bo nie można dyskutować o budżecie, nie mając planu rządowego.

Przeciwno temu wypowiedzieli się posłowie Moraczewski i Diamant z P. P. S.

Posel Jaroszyński (kl. chrz.-nar.) zaproponował wyjście kompromisowe, mianowicie odłożenie rozpatrzenia budżetu ministerstwa skarbu do czasu wygłoszenia expose przez premiera, natomiast nad innymi częściami budżetu obradować.

Wniosek ten komisja uchwaliła. Zebrano się po przerwie po raz drugi popołudniu dla obrad nad budżetem prez. Rzpłitej.

Budżet ten uchwalono.

O 10-cio godzinny dzień w hutnictwie kongresówki.

Wniosek pos. Wierzbickiego w Komisji przemysłowej.

(Telefonem od nasz. sprawozd.).

W godzinach wieczorowych obradowała jeszcze w sejmie komisja handlowo-przemysłowa. Na porządku dziennym była między innymi ratyfikacja ustawy międzynarodowej o systemie metrycznym, a następnie wniosek w sprawie zarządu przymusowego w Starchowicach.

Przy tym ostatnim wniosku pos. Wierzbicki wszczął ogólną dyskusję o położeniu przemysłu hutniczego i postawił wniosek, aby dla zrównania Kongresówki z Górnym Śląskiem wprowadzić w całem hutnictwie b. Kongresówki dziesięćgodzinny dzień roboczy.

Głosowanie nad wnioskiem pos. Wierzbickiego, który wywołał w kołach robotniczych w sejmie wielkie poruszenie, odłożono do środy.

W związku z wiadomością o powrocie delegacji rządu na konferencję hutniczą, która odbyła się w Katowicach, dowiadujemy się, że sprawę zdecyduje minister pracy p. Sokal.

Deklaracje, złożone przez obie zainteresowane strony na konferencji w Katowicach w sprawie przedłużenia czasu pracy w hutnictwie, stwierdziły zrozumienie obecnego kryzysu w przemyśle hutniczym i dają rządowi dostateczny materiał dla powzięcia decyzji.

Min. Ratajski nagli do sanacji gospodarki samorządów.

Konferencja u marsz. sejmu.

(Telefonem od nasz. sprawozd.).

Wczoraj w godzinach wieczorowych w gabinecie marsz. sejmu p. Rataja odbyła się konferencja w sprawie ustaw samorządowych. Wzięli w niej udział: marsz. sejmu Rataj, min. Ratajski, pos. Putek. Min. Ratajski oświadczył, że uważa za nieodzowne uchwalenie przez sejm jaknajszybciej ustaw o samorządzie wiejskim i miejskim.

Przeprowadzenie nowych wyborów do rad miejskich, uważa minister za palącą konieczność.

Posel Putek, jako referent tych ustaw, wyjaśnił, że ustawę o samorządzie wiejskim z łatwością da się przeprowadzić w dosyć krótkim czasie, natomiast ustawa o samorządzie miejskim będzie pokutowała w sejmie conajmniej do czerwca.

Ustawa o pracownikach domowych.

Projekt zapewni wypoczynek i urlopy.

Sejmowa komisja ochrony pracy po wysłuchaniu referatu p. Ładzi-ny (Z.L.N.) załatwiła na dzisiejszym posiedzeniu 42 artykuły projektu ustawy o pracownikach domowych.

W myśl przyjętych artykułów, pracownikom domowym należy zapewnić w ciągu doby 10-godzinny czas na sen i wypoczynek, którym winien być objęty okres między 12 w nocy, a 5 rano. Każdy pracownik ma prawo do płatnego 7-dniowego urlopu, o ile jego praca trwa bez przerwy conajmniej rok u danego gospodarza. Za czas urlopu pracownik otrzymuje podwójne wynagrodzenie, jakie za ten czas mu przypada tytułem zwrotu za pożywienie, młodocianym zaś pracownikom po przesłużeniu już pół roku przysługuje prawo do 7-dniowego urlopu.

NASTĘPCA S. P. POSŁA PRUSZYŃSKIEGO.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.)

Na miejsce zmarłego w ubiegłą niedzielę nagli posła do sejmu s. p. Tadeusza Pruszyńskiego, obejmie mandat p. Tad. Chwałibóg z ziemi lubelskiej. Gdyby on mandatu nie przyjął, co jest zupełnie możliwe, następcą z kolei na liście nr. 8 w ziemi lubelskiej jest p. Józef Aljsta, rolnik.

Targi gdańskie zachwiane.

W Polsce podnosi się hasło bojkotu Targów gdańskich. Odezwa zarządu Targów.

Od zarządu targów gdańskich otrzymujemy następującą odezwę:

Z racji konfliktu, który w ostatnich dniach zamącił stosunki między Polską, a wolnym miastem, odezwały się w prasie polskiej głosy, wzywające do bojkotu gdańskich targów międzynarodowych, aby w ten sposób zaszkozić gospodarczym interesom wolnego miasta.

W imieniu zarządu targów zmuszeni jesteśmy do zajęcia stanowiska w stosunku do ruchu bojkotowego, który dał się odczuć już pod czas targów październikowych. — Przedewszystkiem wyrażamy ubolewanie, iż momenty polityczne użyte zostały w celu obrócenia wartościowego czynnika gospodarczego jakim są targi, mogące dać pozytywne rezultaty dla przemysłu i handlu wszystkich dzielnic Polski, w kierunku negatywnym.

Błędny jest pogląd środowisk występujących z hasłem bojkotu targów w celu szkolenia kupiectwu gdańskiemu. Bojkot podobny w pierwszej linii szkodzi interesom polskim, bowiem targi powstały w tym celu, aby przez międzynarodowy punkt handlowy, jakim jest Gdańsk, otworzyć eksportowi polskiemu drogę zagraniczną. Przemysł polski jest w znacznym stopniu zainteresowany w szukaniu nowych rynków zbytu. Przemysłowiec, pracujący na eksport, a nie biorący udziału w targach, szkodzi interesom własnym i interesom swego kraju, ponieważ nie wykorzystuje okazji zdobycia tych ryn-

Targi gdańskie w październiku dały wystawcom rezultaty wydatne i zdobyły nowe pola dla rozwoju gospodarczego. Sfery polskie, ignorujące targi, nie zaszkoziły wolnemu miastu, lecz raczej sobie. Obowiązkiem kupca dzisiejszej doby jest poznać na rynkach zagranicznych podaż i popyt, kalkulację cen, warunki dostawy, warunki płatności i t. d., a targi gdańskie następcy pod tym względem znakomitą okazję, ponieważ kupiec polski miał możliwość zetknięcia się z przedstawicielami przemysłu i kupiectwa z 20 różnych krajów.

Rozpowszechniony w pewnych sferach pogląd, iż targi gdańskie popierają import zagraniczny, jest słusznym do pewnych granic. Polska przez wiele lat jeszcze zmuszoną będzie do pokrywania swych potrzeb zagranicą, a zadaniem kupca polskiego będzie orjentować się, gdzie należy kupować, to jest kupować tam, gdzie spotka najkorzystniejszą podaż.

Są jeszcze inne względy, dla których bojkot targów gdańskich uważać należy za niewłaściwy. Gdańskie targi międzynarodowe, (tow. akc.) powstały ze wspólnej inicjatywy kupiectwa miejscowego, przy współdziałaniu sfer polskich, mających głos i miejsce w radzie nadzorczej, pracownicy polscy zatrudnieni są w biurach targów, a targi gdańskie wpływają również owo- cnie na życie gospodarcze Polski, wydając znaczne kwoty na reklamę i propagandę. Obywatele polscy pracują w reprezentacjach i

oddziałach targów we wszystkich dzielnicach Polski.

Reasumując powyższe wzywamy panów przemysłowców i kupców, aby stanęli na gruncie interesów gospodarczych i faktów, wolnych od aspiracji i tendencji politycznych, a wzywamy w przekonaniu, iż oddadzą w ten sposób rzeczywistą przysługę krajowi, wymagającemu gospodarczego wzmocnienia. Prosimy przemysłowców i eksportatorów polskich o nadesłanie eksponatów na targi wiosenne od 5 do 8 lutego i zapraszamy szerokie koła kupiectwa polskiego do zwiedzenia naszych targów.

NARATY! MEBLE

Mebel tanie i podług najnowszych świeżo otrzymanych modeli wykonujemy w naszym zakładzie i udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. Zakład Stolarski „Franciszek Krzyżowski i S-ka” Napiórkowskiego Nr. 7, przy Górnym Rynku.

521-2

Pedicure

S ŁÓDZKI 149-5

pielęgnuje n o g i, wycina odciski (specjalista)

ul. Trauguta 5, m. 10 (Krótka)

W sprawie nadużyć kolejowych na węźle łódzkim.

Oficjalne wyjaśnienie ministerstwa kolei.

WARSZAWA, 12 stycznia —

(PAT). W związku z artykułami pism łódzkich w sprawie rzekomych nadużyć kolejowych wyjaśnić należy, co następuje:

1) z dniem 27 października roku 1923 nastąpiło w okręgu dykcji rozwiązanie stosunku służbowego ze wszystkimi pracownikami nieetatowymi, którzy podczas strajku, jaki wtedy miał miejsce, porzucili pracę. Wśród zwolnionych w trybie powyższym znaleźli się także i pracownicy parowozowi stacji Łódź, o których jest mowa w powołanych artykułach;

2) doniesienia na administrację parowozowni wspomnianej stacji Łódź poczynili zwolnieni pracownicy w grudniu 1923 roku, czyli blisko dwa miesiące po usunięciu każdego z nich ze służby, co dowodzi, że nie wystąpienia przeciw nie właściwemu postępowaniu przełożonych były powodem zwolnienia tych pracowników, lecz zarządzenia ogólne, wydane jak wyżej wspomniane jeszcze w październiku r. 1923;

3) sprawy objęte doniesieniami, o których jest mowa w punkcie drugim, były w pierwszym stadium przedmiotem dochodzenia administracyjnego, a następnie orzeczenia do nich wydały komisja dy-

scyplinarna przy dyrekcji, jako pierwsza instancja i wyższa komisja dyscyplinarna przy ministerstwie kolei, jako druga i ostatnia instancja. W przeczeniach tych stwierdzono jedynie uchybienia służbowe, za które winni ponieśli odpowiednie kary dyscyplinarne;

4) śledztwo sądowe prowadzone z polecenia urzędu prokuratorskiego w Łodzi, na skutek analogicznych doniesień rzeczowych pracowników, nadużyć w parowozowniach łódzkich również nie wykryło i w wyniku wspomnianych dochodzeń sądowych zgłoszony został wniosek na umorzenie sprawy;

5) przy ponownym przyjmowaniu do służby pracowników zwolnionych ze strajku w Łodzi na ogólną liczbę 58 pierwsiastkowo nieprzyjętych było 22. Obecnie jednak z tych 22 pracowników tylko 3 jeszcze nie zostało przyjętych, a to z powodu, że jeden z nich nie przedstawił karty z opinią lekarza specjalisty, a co do dwóch innych istnieje rozbieżność pomiędzy kwalifikacjami lekarza miejscowego i lekarza specjalisty, wskutek czego ci dwaj ostatni pracownicy będą badani ponownie. Nadmieniamy się, że badani są jako dawni pracownicy, a nie jako nowi kandydaci.

Kiereński uznał sowiety?

WIEDEN, 12 stycznia. — Z Pragi donoszą, że Kiereński uznał rząd sowiektów i przygotowuje się

do powrotu do Moskwy. Wiadomość ta wywołuje wielką konsternację w kołach emigracyjnych.

Zmiana na stanowisku wojewody łódzkiego.

Wojewoda dr. Garapich żegna Łódź.

Żegna ją z żalem, bo Łódź — miasto pracy — miasto niestrudzonej przedsiębiorczości — miasto, które tworzy bogactwo narodu i państwa — zdobyła wszystkie jego sympatje i pełne uznanie.

Wizyta pożegnalna „Głosu Polskiego“ u p. wojewody d-ra Garapicha.

Dotychczasowy wojewoda łódzki dr. Garapich opuszcza Łódź. — Miejsce jego zajmie b. minister pracy i b. poseł polski w Moskwie p. Ludwik Darowski. Napozór zdawałoby się, że zdarzenie to nie posiada dla Łodzi głębszego znaczenia, że jest to poprostu zwykła zmiana osób nie pierwszej zresztą. Nieco inaczej jednak przedstawia się ta sprawa w świetle stosunków łódzkich, które swym wysoce skomplikowanym charakterem, czynią stanowisko wojewody placówką wyjątkowo odpowiedzialną.

Rozumując przeto doniosłość zmiany, która na terenie Łodzi zaszła, odwiedziliśmy ustępującego wojewodę prawie w ostatniej chwili jego urzędowania. Mimo nawet pracy, związanej z przekazywaniem władzy swemu następcy, p. dr. Garapich z właściwą sobie uprzejmością poświęcił nam część swego, tak bardzo drogiego czasu.

Korzystając więc z okazji, w kilkunastominutowej rozmowie, zdołaliśmy poruszyć cały szereg zagadnień, w pierwszym rzędzie prosząc ustępującego wojewodę o wyrażenie swej o Łodzi opinii.

— Łódź — odpowiada nam dr. Garapich — jest dla działalności wojewody terenem trudnym, od powiedzialnym, nie mniej jednak, moim zdaniem, wdzięcznym.

Składa się na to cały szereg czynników, których niestety ze względu na dotkliwy brak czasu, szczegółowo wymieniać nie będę. Uczynię to jednak pokrótce. Otóż trudność o której już wspomnieliśmy wpływa z samego charakteru miasta, a zwłaszcza jego stosunków społecznych tak bardzo ostatnio zaognionych. Nic w tym zresztą dziwnego.

W mieście przemysłowym obok pracy istnieje kapitał; wzajemna więc walka jest zrozumiała, wymaga ona od wojewody jako urzędnika państwowego najdalej posuniętej bezstronności i umiejętnego łagodzenia zbyt ostrych niekiedy konfliktów. Przyzna pan, że nie należy to do zadań zbyt łatwych.

Prócz tych przykrych bądź co bądź zgrzytów, są jeszcze w Łodzi rzeczy inne, godne podkreślenia i najwyższego uznania. Do tych zaliczyć muszę przede wszystkim ogromną pracowitość łodzian. Pod tym względem może Łódź śmiało świecić przykładem. Nawet urzędy państwowe pracują intensywniej, niż w innych zakątkach kraju.

Nie na samej jednak pracowitości budują swoje uznanie dla polskiego Manchesteru. Imponuje mi zwłaszcza amerykański rozmach, rozmach, który rzadko spotkać można w innych miastach Polski. — Dzięki niemu, ludzie porywają się tu na rzeczy wielkie bez potrzebnych ku temu środków i co ciekawsze, zawsze osiągają cel. Energia, pracowitość i przedsiębiorczość — oto dodatnie strony przemysłowej i pomyslowej Łodzi.

— Jaką w pojęciu Pana jest rola wojewody łódzkiego? — pytamy z kolei.

— W Łodzi otwiera się dla każdego obejmującego urząd wojewody, piękne pole pracy, pracy nie tyle już urzędowej, ile społecznej.

Praca ta jest wysoce wdzięczna i dlatego w czasie mojego urzędowania nigdy się od niej nie uchylałem. Mam wrażenie, że i pod tym względem zachowam się Łodzi w pamięci....

Uprzejmość dostojnego interlokutora ośmiela nas do postawienia jeszcze jednego pytania:

— Kryzys przemysłowy?

...nie panuje wyłącznie w Łodzi — odpowiada natychmiast wojewoda Garapich. — Jest on jeno fragmentem ogólnego przesilenia, przeżywanego przez kraj cały, które, mam niepłodną nadzieję, skończy się rychło. Przyjdą zatem i dla Łodzi czasy pomysłniejsze. Nie traćmy nadziei....

— Ostatnie pytanie, p. wojewodo. Kiedy Pan nas opuszcza?

— W ciągu dnia jutrzejszego przekazywać będę agendy województwa p. wojewodzie Darowskiemu, w Łodzi pozostanę jeszcze najprawdopodobniej przez kilka dni, a około 20-go b. m. wyjeżdżam do Lwowa na stanowisko wojewody lwowskiego.

Ze swej strony bardzo pana proszę o zaznaczenie na łamach „Głosu Polskiego“, że Łódź opuszczam z żalem, że sympatję i życzliwość społeczeństwa łódzkiego na zawsze zachowam w pamięci....

Sądzimy, że wyrazimy opinię społeczeństwa łódzkiego jeśli stwierdzimy, że i ono nie zapomni d-ra Garapicha, który w czasie pierwszego i drugiego urzędowania w Łodzi zyskał sobie prawdziwy szacunek i uznanie we wszystkich sferach.

Wojewoda dr. Garapich jest jednym z organizatorów naszego województwa, które stworzone zostało dosłownie z niczego, gdyż w Łodzi nie nawiązywano do żadnej tradycji, nie budowano na fundamentach gotowych.

Nawet społeczeństwo łódzkie trzeba było nieraz wychowywać gdyż nie zawsze i wszyscy pojmowali, że wojewoda, to nie tylko szef urzędu, głowa jednej z instancji, ale reprezentant rządu, i że przede wszystkim tego reprezentanta widzieć w nim trzeba i pod tym kątem oceniać jego postępowanie w każdym wypadku.

Wojewoda dr. Garapich wracze swymi najbliższymi współpracownikami, a w szczególności wraz z p. wicewojewodą Łyszkowskim był wreszcie tym, który wychowywał pierwsze w naszym okręgu za stępy urzędników administracyjnych, wśród których duży procent stanowią ludzie, którzy w chwilach powstawania państwa naszego z zapałem śpieszyli poświęcić ojczyźnie swe najlepsze chęci. Rutynę i doświadczenie rzadko tylko mogli dać.

Jeżeli ludzie ci stanowią dziś prawdziwie wartościowy i obywatelski element urzędniczy, jeżeli z ich szeregów wyszły jednostki wybitne i wybitne już dzisiaj zajęły stanowiska, to zasługa odchodzącego d-ra Garapicha, który oprócz wszystkich swych zalet województwu łódzkiemu dał przede wszystkim bogate swe doświadczenie w służbie państwowo-administracyjnej i wyszkolony talent organizacyjny.

Przyjazd wojewody Darowskiego.

Powitanie na dworcu.

Wiadomość naszego warszawskiego korespondenta, podana w swoim czasie, a donosząca o pewnym już mianowaniu b. ministra i b. posła Rzeszypospolitej w Moskwie, p. Ludwika Darowskiego, na stanowisko wojewody łódzkiego — spotkała się z całym szeregiem zaprzeczeń i sprostowań. — Tem nie mniej jednak okazała się prawdziwą o tyle, że w dniu poprzedzającym o godz. 4-ej min. 30 popoł. pan Darowski wysiadł na dworcu Łódź-Fabryczna z pociągu warszawskiego w charakterze przybywającego na swe stanowisko wojewody łódzkiego. W imieniu muncypalności łódzkiej powitali pana wojewodę wiceprezydenci: Groszkowski i Wojewódzki, w imieniu zaś miejscowych władz pp. wicewojewoda Łyszkowski, komisarz rządu Łyżcki, komendanci policji: Roszkowski i Wróblewski oraz inspektor pracy Wojtkiewicz. Po powitaniu i przyjęciu życzeń szczęśliwej pracy pan wojewoda udeił się samochodem do Grand-Hotelu, gdzie chwilowo zamieszkał.

Ilustracja muzyczna do filmu „Nibelungi“ w kino-teatrze „Luna“.

Dla spotęgowania wrażenia, jakie sprawia film „Nibelungi“, mający być wyświetlany w kino-teatrze „Luna“ od czwartku dnia 15 b. m., dyrekcja teatru dla nadania ilustracji muzycznej nieskazitelnego wyrazu artystycznego, jaki się ujawnia w treści i realizacji filmu, nie szczędząc kosztów, powiększyła swą stałą orkiestrę i zaangażowała dyrektora Teodora Rydera, aby, opierając się na cyklu Wagnera „Pierścień Nibelungów“ zastosował do obrazu wyjątki z tego cyklu i dyrygował wykonaniem ilustracji. Próby w toku. 322—1

Od kaszlu i przeziębienia używa pastylki Neo-Valda

wyrobu Laboratorium Chemiczno Farmaceutyczne.

B. Krogulecki w Warszawie Żędać w aptekach i składach aptecznych

Ważne dla pań!

Znana nauczycielka nauczy kroju i szyja w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmie również lekcje prywatne za 80 zł. Pańska 3 m. 33, Grynblat Zapisy od 10—11 i 2—3. 72 1

WIDOWISKA, KONCERTY i ZABAWY

Teatr miejski.

Dziś wieczorem doskonała, pełna humoru komedia Picarda „Kiki“ po cenach zmniejszonych dla zreszczeń. W rolach głównych pp. Jarłowska, Hajska, Tartakiewicz i Krowtke.

Jutro premiera potężnego arcydzieła „Idjota“ T. Dostojewskiego. Genjalny rosyjski pisarz zamknął w „Idjocie“ wstrząsające tragedie dusz ludzkich, łamiących się w walce z życiem. Akcja dramatu, z potęgającym się nieustannie napięciem robi niezwykłe wrażenie. „Idjota“ po tryumfach na wszystkich scenach rosyjskich, zbiera obecnie laury na scenach zachodnio-europejskich i ściga w Paryżu niezliczone tłumy widzów.

Reżyseruje sztukę p. Konstantynowicz. W rolach głównych pp. Starska, Wołoszynowska, Wybrański, Białoszczyński i Zeromski. Reszta obsady stanowią pp. Dunajewska, Łapińska, Bodowierowa, Święcinska, Wernikówna, Gurynowicz, Łabędzik, Przysiański, Szubert i Wroński.

Teatr popularny.

Dziś, we wtorek, dnia 13 b. m., o godz. 8.15 wieczorem przemila komedia Czymały - Sielackiego

Pożegnanie sen. Kopcińskiego.

Realizator powszechnego nauczania opuszcza Łódź.

W sobotę, 10 stycznia, wieczorem odbyło się w sali hotelu Man-teuffla pożegnanie d-ra Stefana Kopcińskiego, który opuszcza na stałe Łódź, przynosząc się do Warszawy.

W pożegnaniu tem wzięło udział około 50 osób z pośród b. współpracowników oświatowych i miejscowego nauczycielstwa m. in. dyrektorzy miejskich szkół średnich, starosta Remiszewski, del. nauczycielstwa szkół średnich p. Opęchowski, prezes związku nauczycielstwa szkół powszechnych Bilski, p. Skrzypkowska i inni.

W przemówieniach, jakie kolejno wygłosili dyr. Dura, dr. Więckowski, prezes Bilski, dyr. Opęchowski i p. Skrzypkowska — uwydatnił się przede wszystkim hołd złożony wybitnemu działaczowi społecznemu, oświatowcowi i człowiekowi par excellence postępowemu.

Zwłaszcza dr. Więckowski podkreślił pracę d-ra Kopcińskiego w szpitalu w Kochanówku, gdzie pozostał po sobie niezatarte wspomnienie.

W odpowiedzi na te, serdeczną życzliwością nacechowane, przemówienia zabrał głos dr. Kopciński.

Zaznaczył on, że umysł znaczący uczuciem, nie zawsze może ogarnąć w kolejnym porządku etapów swej pracy, improwizowanie szkolnictwa w Łodzi wprost z niczego, tworzenie go od podstaw poprzez seminarja, gimnazjum, szkołę pracy, placówki eksperymentalne i szkoły specjalne. Ta chwila radośna i szczerą, pozwala mi wierzyć w życie, w to, że istnieją jeszcze ludzie dobrzy i zaci — zakończył wzruszony dr. Kopciński.

Mimowoli, gdy w hołdzie uchylić trzeba czoła przed zasługą i wysiłkiem tego niepospolitego człowieka wielkiego umysłu i wielkiego serca — przychodzą reminiscencje przeróżne i wspomnienia. Walka o oświatę, powolne jej zdobywanie dla siebie i innych — oto głęboka treść życia senatora Kopcińskiego i jego pracy dotychczasowej.

Po ukończeniu gimnazjum w Kielcach i uniwersytetu w Warszawie — poświęca się pracy zawodowej w szpitalu dla umysłowo-cho-

rych w Tworkach, a następnie w Kochanówku.

W charakterze ofcera - lekarza znajduje się w armii rosyjskiej na froncie, poczem wraca do Łodzi.

Przez pewien czas pracuje jako lekarz-hygienista w szkołach łódzkich, gdzie zdobywa sobie uznanie i szczerą sympatję, a gdy przychodzi zawieszenie broni — pierwszy socjalistyczny magistrat powołuje go na stanowisko twórcy szkolnictwa łódzkiego.

Na tem stanowisku pracuje niezmordowanie i jego to wysiłkiem w znacznym stopniu przypisać należy świetny, imponujący wprost rozwój oświaty w robotniczym mieście.

Wreszcie podczas wyborów do ciała ustawodawczych zdobywa mandat senatora w okręgu łódzkim z listy P.P.S.

Na terenie sejmowym rozwija szeroką działalność, a udział jego w komisji oświatowej senatu jest wytrwałym kontynuowaniem podjętej pracy.

Przed kilkoma dniami lansowano nawet pogłoski, jakoby premier Grabski zwrócił się do senatora Kopcińskiego o objęcie feki ministra oświaty po niefortunnym p. Miklaszewskim. Kontakt z Łodzią sen. Kopciński nie zerwał, tembardziej, że łączą go z tem miastem interesy polityczne.

Dzisiaj, gdy spoglądamy na wielkie dzieło, dokonane przez sen. Kopcińskiego, wówczas żal ogarnia jakiś, skoro rzucić okiem na ten stan rzeczy, jaki się wytworzył w szkolnictwie łódzkim.

Przymus szkolny jest fikcją, bo fikcją jest kontrola tego przymusu. Warunki, jakie dziś się wytworzyły, stosunki między nauczycielstwem, a władzami komunalnymi są skandaliczne: strajk nauczycielstwa, strajk inteligencji dowodzi tego doskonale.

Upadek filharmonji, teatr, kursy dla dorosłych — wszystko to nasuwa smutne refleksje. — Dzisiaj szkolnictwo łódzkie jest zmarnowane, zdewastowane, a zurechła bezczynność władz miejskich, kierowanie się zawsze i wszędzie partijnymi — cała polityka szkolna stanowi kontrast z tem, co stworzył sen. Kopciński co usiłował wcielić w życie podczas swej pracy w magistracie łódzkim. mk.

„Sublokatorka“, grana od świąt z niebywałym powodzeniem.

W głównych rolach panie: Fiszcerówna - Marszycka, Szczepańska, oraz pp.: Bielecki, Chmurowowski, Kubiński i inni.

W piątek premiera p. t. „Bolesław“ Wacława Sieroszewskiego. Reżyseruje Marjan Bielecki.

Teatr Mały w Łodzi.

W przyszłym tygodniu przybywa do Łodzi na trzy gościnne występy cały zespół teatru Małego w Warszawie, który wystąpi w ostatniej nowości teatralnej „Pan swego serca“ Pawła Raynola. Komedia ta grana jest w Warszawie z niesłabnącem powodzeniem od kilku tygodni, na co się składa mistrzowska i do szczegółów oprowadzona gra Marii Przybyłko-Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego i Aleksandra Węgierki oraz fascynująca akcja tej wytwornej komedji.

Przedstawienia te odbędą się w dniu 19, 20 i 21 b. m. w teatrze „Casino“ o godzinie 9-tej wieczor-

Koncert kwartetu Sewcika.

W czwartek, dnia 15 b. m. o godzinie 8.30 wiecz. w sali filharmonji wystąpi słynny kwartet Sewcika, który w zeszłym sezonie był tak entuzjastycznie przyjmowany przez naszą muzyczną Łódź. Koncerty kwartetu Sewcika są wszędzie wielkim wydarzeniem artystycznym i zapełniają sale do ostatniego miejsca. Należy przypuszczać, że i w Łodzi występ tego znakomitego kwartetu cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem. Na program złożą się kwartety smyczkowe Mozarta, Dvorzaka i Borodina.

Erika Morini w Łodzi.

Genjalna skrzypaczka Erika Morini, największa artystka doby obecnej wystąpi raz jeden w Łodzi a mianowicie na 13-tym koncercie z cyklu mistrzowskich koncertów w poniedziałek dnia 19 b. m. o godzinie 8.30 wiecz. w sali filharmonji. Już samo nazwisko tej fenomenalnej artystki mówi za siebie i jest najlepszą rękojmią, że przeżywać będziemy chwile podniosłych wrażeń duchowych.

Wylegarnia kaczek.

Różne są sposoby werbowania sobie czytelników. Jedne dzienniki, podając stale dokładne, sprawdzone wiadomości — zyskują poczytność tych rzesz, które umiejacenić dobrą, wyczerpującą i pewną informację — inne, kierując się wskazaniem, że „czytelnik nie świnia — wszystko zje” — bezkrytycznie fabrykują sensację, przy tworzeniu których palec i szlachetna czynność ssania nieposlednią grają rolę.

W jednym z wydawnictw łódzkich obserwujemy obecnie całą serię takich wiadomości, które dawno uzyskały już miano „kaczek”.

Ledwie minęło wrażenie, jakie wywołała sławetna wieść o zakupnie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” przez p. Korfańskiego, co miało być zdecydowanym krokiem jego do... objęcia teki premiera (tak! tak! — proszę państwa), ledwie odwołać zdołano niewiadomo już skąd wysaną informację o rezygnacji p. Cynarskiego, aż tu zdumiona Łódź dowiedziela się, że premier Grabski i gabinet jego — już jest w dymisie! Dymisia udzieloną została — rzecz oczywista — przez redakcję owego wydawnictwa, a asumpt do niej dał panom redaktorom wyjazd premjera Grabskiego do Zakopanego (ah, jak ten Grabski lekko myśli! — żeby tak sobie bez porozumienia z redakcją łódzką i jej „specjalną służbą telegraficzną” — wyjeżdżać). Dymisia więc gabinetu była fait accompli — uradować się tedy musiały panie premier, kiedy otrzymał wczorajszy numer tego pisma, który głosił, że dymisia nastąpi dopiero po 1-ym marca.

„Dobre i to — pewnie sobie myślał — sejm na wakacjach, to tam tacy mocarze mogą człowieka wywalić jak nie — dobrze, że choć sprolongowali!”...

A czytelnik dowiaduje się samych sensacyjnych nowości....

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Pochmurno i mglisto, temperatura w pobliżu zera, w nocy przymrozki, słabe wiatry miejscowe.

Ostatni przytułek dla najbiedniejszych.

Wydział zdrowotności publicznej ze względów sanitarnych (chodzi o niepozostawianie zwłok w mieszkaniach gęsto zaludnionych, a przeważnie w jednoizbowych, do chwili pogrzebu) zwrócił się do kurji biskupiej z propozycją wybudowania kaplicy przedpogrzebowej na cmentarzu na Dołach.

Na skutek powyższej propozycji specjalna komisja, składająca się z J. E. biskupa Tymienieckiego, ks. prałata radnego Kaczyńskiego, ławnika wydziału gospodarczego — Bednarczyka, oraz arch. inż. Lisowskiego stwierdziła, iż najodpowiedniejszym miejscem pod budowę kaplicy przedpogrzebowej na cmentarzu na Dołach jest wzgórze w nowej części cmentarza od strony drogi, prowadzącej do Łodzi.

W celu zrealizowania powyższego projektu wydział zdrowotności publicznej zwrócił się do wydziału budownictwa o opracowanie odpowiednich planów i kosztorysu.

Dokąd zwozić szlaka?

Magistrat miasta Łodzi prosi o kierowanie wozów ze szlaką na szosę Zgierską i zsypywanie jej przy rowach ulicznych, poczynając od posesji Nr. 51 i 78 aż do granic miasta.

Problem pracy dla bezrobotnych rozwiązany.

Urządza się kontrole.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że wszyscy bezrobotni korzystający z zapomóg, obowiązani są zgłaszać się do kontroli w następnych tygodniach, poczynając od 15 stycznia b. r., w niżej podanym porządku, bez specjalnego zawiadomienia. Kto nie zgłosi się do kontroli, nie będzie mógł otrzymywać zasiłków. Kontrola odbywać się będzie w biurach rejestracyjnych Nr. 1, 3, 4 i 9 (ul. Ogrodowa 28, Helenów, ul. Józefa Nr. 7, Wólczańska 253).

W czwartki winni zgłaszać się do kontroli bezrobotni, zarejestrowani w I i III biurze rejestracyjnym

od 1—1000; w IV i IX od 1—1500; w VI i VII od 1—700; w VIII, V i II od 1—500; w X od 1—200.

W piątki zarejestrowani w I i III biurze rejestr. od 1000—2000; w IV i IX od 1500—3000; w VI i VII od 700—1400; w VIII, V i II od 500—1000; w X od 200—400.

W soboty zarejestrowani w I i III biurze rejestr. od 2000—3000; w IV i IX od 3000—4500; w VI i VII od 1400—2100; w VIII, V i II od 1000—1500; w X od 400—800.

W poniedziałki zarejestrowani w I i II biurze rejestr. od 3000—4000; w IV i IX od 4500—6000; w VI i VII

od 2144—2700; w VIII, V i II od 1500—2000; w X od 800—1000.

W wtorki zarejestrowani w I i III biurze rejestr. od 4000—5000; w IV i IX od 6000—7000; w VI i VII od 2700—3300; w VIII, V i II od 2000—2400; w X od 1000—1100.

W środy zarejestrowani w I i III biurze rejestr. od 5000—6000; w IV i IX od 7000—8100; w VI i VII od 3300—3800; w VIII, V i II od 2400—2520.

Zgłaszający się do kontroli obowiązani są przedstawić książeczki obrachunkowe i legitymacje. Kto nie zgłosi się w oznaczonym dniu, będzie uważany za pracującego.

Pierwsze skutki arbitrażu.

W fabryce Heinzlów wymówiono robotnikom pracę.

Jak wiadomo, orzeczenie arbitra w zatańgu w przemyśle włókienniczym, przyznające robotnikom podwyżkę 10-procentową, przyjmuje za podstawę stawki z cennika, ustalonego w dniu 6 lutego 1924 r. Ponieważ w wielu fabrykach łódzkich od 6 lutego do chwili wybuchu ostatniego zatargu wydatnie zredukowano zarobki, fabryki te w myśl orzeczenia arbitra muszą przedewszystkiem zarobki wyrównać do wysokości cennikowej, a następnie podnieść

je jeszcze o 10 procent. W niektórych wypadkach oznacza to podwyżkę o 30 procent i więcej.

Między innymi znacznej redukcji uległy w leczie zarobki robotników w zakładach Heinzla. Wyrównanie tych zarobków i udzielenie podwyżki arbitrażowej wymagałoby obecnie kilkudziesięcioprocentowego podniesienia istniejących plac. Zarząd firmy twierdzi, że takie załatwienie sprawy jest dlań niemożliwym i zaproponował robotnikom 30-procentową podwyż-

kę. Robotnicy na to się nie zgodzili, wobec czego firma przystąpiła do wymówienia pracy na dwa tygodnie.

W sprawie tej interwenjował inspektor pracy, lecz nie mógł nic od firmy uzyskać. Robotnicy domagają się, by wypowiedzenie pracy zostało wywieszane na murach fabryki i by stwierdzono w niem, że następuje nie z winy robotników, a to dlatego, by robotnicy mogli nabyć prawa do zasiłków dla bezrobotnych.

Po uruchomieniu Zawiercia.

Uruchomił je kapitał obcy i chce osiągnąć jak największy zysk.

(p) Po 7 miesięcznym postoju została fabryka w Zawierciu ponownie uruchomiona przy znacznej jednakowej redukcji robotników.

Z liczby 6.600 robotników poprzednio w firmie zatrudnionych, przyjęto około 4.000 przy równoczesnych zamiarach przeprowadzenia zmian warunków pracy i

placy, zwłaszcza na przedalni i tkalni.

W przedalni ma być zmniejszona obsługa, a na tkalni proponowane są nowe stawki za metr wykonanego towaru.

W związku z tem odbył się w dniu 11 b. m. wiec w domu ludo-

wym, na którym przemawiał p. Danielewicz, członek głównego zarządu związku klasowego w Łodzi i p. Sokołowski (Śląsk).

Po wiecu odbyła się konferencja z zarządem fabryki, który zastrzegł sobie czas do namysłu, placąc narazie według dotychczasowej taryfy.

Włochy wchodzi w modę.

U Geyera strajkuje się włoski.

Administracja firmy Geyer przyznała podwyżkę 10 procent, ustaloną przez arbitraż jedynie robotnikom pracującym na dniówkę, odmawiając natomiast jakiegokolwiek podwyżki robotnikom akordowym.

W związku z tem odbyło się onegdaj zebranie robotników akordowych w fabryce, na którym przedstawiciele wszystkich organizacji robotniczych w przemówieniach swych wystąpili przeciw fir-

mie, nie respektującej orzeczenia sądu arbitrażowego.

Po niezwykle burzliwej dyskusji zebrani uchwalili w wypadku nieuwzględnienia słusznych ich żądań proklamować strajk włoski.

Niedzielne wiece P. P. S.

Obrabiano na nich rząd, sejm i magistrat łódzki.

(b) W niedzielę odbyły się w kinie „Flora” i w fabryce Leonarda dwa wiece polityczne, zwołane przez P. P. S., na których przemawiali sen. Kopciński, pp. Rapalski, Kluszyńska, inż. Holgreber, Zięba i inni.

Senator Kopciński zobraził ogólną sytuację w sejmie i walkę między stronnictwami na tle ordynacji wyborczej, przy czym zaznaczył, że z powodu braku stałej większości w sejmie najtrudniejsze problemy nie mogą być rozwiązane. Przeciwno zmianie ordynacji wyborczej P. P. S. wystąpi z całą stanowczością i do akcji tej jest przygotowana. Mówca wskazywał, że walka z reakcją jest trudna,

gdyż posiada ona sojusznika, jakim jest kler, który zawiadniał szkołami.

Inni mówcy poruszyli sprawę stosunków w przemyśle włókienniczym i wskazywali, że przemysłowcy starają się zarobić na decyzji komisji arbitrażowej i podwyższyć znacznie ceny swych wyrobów.

Radny Słoniewski i p. Adrejak krytykowali działalność obecnego magistratu i wskazywali, że działa on wybitnie na szkodę ludności miejskiej, czego jasnym dowodem była sprawa zaprzepaszczania elektrowni łódzkiej, jak również i sprawa kanalizacji, którą poprzedni magistrat pchnął na dobre tory. Mówcy wskazywali, że obecna

rada miejska w dalszym ciągu ma jedynie własne dobro na celu i że dalsza gospodarka coraz bardziej zaprzepaszczającą będzie interesy miasta.

W obronie magistratu chciał przemawiać ławnik Bednarczyk, lecz nie dopuszczono go do głosu. Dopiero po przemówieniu inż. Holgrebera zebrani uspokoiili się.

W końcu przyjęto rezolucję, w której zebrani wyrażają solidarność z działalnością P. P. S., domagają się rozwiązania sejmu i senatu, zniesienia dekretu o przedłużeniu ośmiogodzinnego dnia pracy w hutach i cukrowniach, oraz domagają się interwencji, w celach zwalczania drożyzny.

Będzie strajk dozorców.

Jak tylko przyjdzie śnieżyca lub roztopy.

(b) W dniu wczorajszym w lokalu inspektoratu pracy odbyło się posiedzenie komisji polubownych, mającej na celu zlikwidowanie zatargu między przedstawicielami nieruchomości, a dozorcami, którzy zażądali podwyżki 75 procent. W toku dyskusji właściciele nieru-

chomości odrzucili całkowicie żądanie podwyżki, a byli skłonni jedynie przedłużyć dotychczasową umowę na pewien czas.

Widząc, że do porozumienia nie dojdzie, inspektor pracy Wojtkiewicz zaproponował, by właściciele nieruchomości podnieśli płace do-

zorców o 10 procent jednak przedstawiciele dozorców nie zgodzili się na to. Ponieważ do porozumienia nie doszło, okręgowy inspektor pracy, p. Wojtkiewicz postanowił zwrócić się do ministerstwa pracy w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

W Ozorkowie też nie lepiej.

W fabryce schlosserowskiej w Ozorkowie przystąpiono do redukcji trzeciej zmiany, która zatrudniała około 400 robotników. Związki robotnicze starały się nakłonić administrację fabryki do

zaniechania redukcji, względnie dokonania innych przesunięć, któreby były w stanie zmniejszyć do minimum ilość bezrobotnych po redukcji. Pertraktacje te nie doprowadziły jednak do konkretna-

go rezultatu, a nawet wywołały dość ostry zatarg.

Dla zbadania sytuacji na miejscu wyjeżdża do Ozorkowa okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz.

SPORT.

KALENDARZ SPORTOWY.

Międzynarodowe spotkanie w roku 1925. — Gramy z Finlandją, Estonją, Lotwą, Turcją, Szwecją i Węgrami.

Dotychczas zgłoszono do F. I. F. Y. nast' terminy spotkań międzynarodowych:

18. I Włochy—Węgry w Medjolanie.

18. I Francja—Afryka póln. w Paryżu.

25. I Francja—Afryka póln. w Cette.

14. II Szkocja—Walja w Glasgow.

24. II Francja zachod.—Luxemburg w Luxemburgu.

28. II Anglia—Walja w Cardiff.

28. II Irlandja—Szkocja w Belfast.

3—10. III Polska—Finlandja w Helsingforsie; Polska—Estonja w Rewlu; Polska—Lotwa w Rydze.

14. III Walja—Irlandja w Wrexham.

14. III Angielska liga—Szkocka liga w Liverpoolu.

15. III Belgja—Holandia w Antwerpi.

21. III Anglia—Walja w Plymouth.

22. III Włochy—Francja w Turynie.

29. III Lotaryngia—Alzacja w Metz.

4. IV Anglia—Szkocja w Glasgow.

12. IV Polska—Turcja w Konstantynopolu.

13. IV Holandia—Danja w Amsterdame.

19. IV Austria—Francja w Paryżu.

3. V Holandia—Belgia w Amsterdame.

3. V Luxemburg—Alzacja w Luxemburgu.

21. V Węgry—Belgia w Brukseli.

24. V Szwajcaria—Belgia w Genewie.

7. VI. Polska—Węgry w Krakowie.

14. VI. Hiszpanja—Włochy w Walencji.

14. VI. Szwecja—Danja w Sztokholmie.

29. VI Węgry—Francja w Budapeszcie.

12. VII Węgry—Jugosławja w Zagrzebiu.

12. VII Polska—Szwecja w Warszawie.

11. X Austria—Hiszpanja we Wiedniu.

„CRACOVIA” do WŁOCH I „WARTA” do NIEMIEC NIE JADĄ.

Projektowane podróże „Cracovii” do Włoch i „Warty” do Niemiec nie dojdą do skutku ze względu na finansowych.

„CARDIFF CITY” W POLSCE?

Angielska drużyna „Cardiff—City”, która w tym roku odwiedzi kontynent, ma być również gościem i „Pogoni” lwowskiej, która za pośrednictwem p. Hugo Meisla dokłada starań, by spotkanie to doszło do skutku!

WACEK KUCHAR UDAJE SIĘ DO ST. MORITZ.

Mistrz Polonji w jeździe szybkiej na lodzie „poganiacz”, Wacek, udaje się do St. Moritz na wielkie międzynarodowe zawody łyżwiar-skie.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N.

Doroczne walne zgromadzenie P. Z. P. N. odbędzie się w dniach 21 i 22 stycznia r. b. w Krakowie.

ORIENTALNA PODRÓŻ WIĘDZENSKIEGO „HAKOAHU”.

Marszruta „Hakoahu” wiedeńskiego na Wschód jest następująca: Tryjst, Brindisi, Aleksandria, Kairo, Heliopolis, Memphis, Haifa, Tiberias, Roschpina, Emek, Jerozolim, Betleem, Hebron, Morze Martwe, Jerycho, Tel-Awiw, Petach-Tikwa i via Aleksandria, Wenecja do Wiednia. Powrót nastąpi 20 stycznia.

Ofiary

złożone w admin. „Głosu Polsk.”

Na lotnictwo.

Ludwik Gajda zł. 5.

Na Czerwony Krzyż.

Z. Bałwink zł. 3.

Niebezpieczny atom.

Wiedza ludzka uczyniła, jeśli tylko wiadomość waszyngtońska jest prawdziwa, olbrzymi, a może decydujący skok naprzód. Profesor Wall z uniwersytetu Sheffield (Stany Zjednoczone) dokonywał od paru lat doświadczeń z wynalezionym przez siebie aparatem do rozkładania atomów. Doświadczenia jego i próby zostały podobno uwiecznione dodatnim rezultatem i profesor zapowiedział urbi et orbi, iż dokona wkrótce decydującego czynu: rozłoży mianowicie atom — najmniejszą drobinę fizyczną.

Komunikat prof. Wall'a wywołał olbrzymie wrażenie w Ameryce. — Głównym składnikiem tego wrażenia był niepokój.

Nie należy jednak brać tego za złe prof. Wall'owi. Cały despekt w danym wypadku spada na atom. A przyznać trzeba, iż złośliwy charakter atomu może słuszenie napaść obawą spódcznych Haarmana, Denkego, Ludendorffa, Heijasa etc.

Wiadomo bowiem z teoretycznych obliczeń, iż atom przy rozłożeniu go jest w stanie wyładować kolosalną energję. Prof. G. le Bon obliczył np., iż groźny między innymi, rozłożony na atomy, wyładowałby przy tem siłę, równającą się kilkudziesięciu tysiącom koni parowych.

Perspektywa zachwycająca dla prof. Wall'a i uczonych fizyków.

Mniej ponętą dla pozostałej ludzkości.

Wobec stwierdzonej już złośliwości atomu, który z rzadkim uporem opierał się operacji rozpylenia go, rozłożenia, zniszczenia i przetworzenia w energję, nietrudno wyobrazić sobie zły humor jego eksceleńcji atomu ujętego w klęskce aparatu Wall'a.

Atom się zemści za wyrwanie go ze stanu spokoju, w którym spoczywał od tylu tysięcy lat.

Zemsta jego może być straszna. Zwłaszcza jeżeli znajdzie się w liczniejszym towarzystwie współbraci.

Można zaś liczyć prędzej na zemstę, niż na błogosławieństwo ze strony atomu, gdy się uwzględni użytek, który będzie zrobiony z wynalazku prof. Wall'a.

Wyładowanie energii, drzemającej w każdym kawałku materji, w odrobienie żelaza, w okrucieństwo, w ułamek szkła i t. p. mogłoby się stać źródłem niewyczerpanem olbrzymich sił, mogłoby dać ludzkości siły dynamiczne, wobec których para, elektryczność byłaby zabawką dziecięcą.

Ironja losu chce jednak, iż, jak dotąd wszystkie nowe siły i zdobycze techniczne zamiast służyć ludzkości stawały się ich panami. Czuł wiek służył maszynie, służył sile, której sam był twórcą.

Można żywić obawy, iż coś podobnego stanie się z odkryciem prof. Wall'a. Można nawet przypuszczać z pewną dozą słuszności, iż nowa, potężna siła będzie użytkowana i zagarnięta w pierwszych liniach dla celów bezpieczeństwa państwowego czyli jako środek niszczący.

I jeśli tylko łama amerykańska głosi prawdę, zdobędziemy narzędzie zniszczenia, wobec którego zblednie nawet działanie gazów trujących.

Głupi trzygrosznik miedziany, rozłożony według wszelkich praw def fizyki, wyładowuje ze siebie siłę zdolną zniszczyć i zmieść z powierzchni ziemi wszystko, co się na niej znajduje.

Emocja licznych obywateli i obywaterek amerykańskich jest zatem dość uzasadniona. Taki pan, który zaklina prof. Wall'a na wszystko, aby „nie dzielił atomu, bo kto wie,

ZWYCIĘZCY I ZWYCIĘŻENI.

Dokoła obrad paryskich. Niemcy bledzą się nad Polityka Stanów Zjednoczonych nie ulegnie utworzeniem rządu.

Optymizm Herriota i Kelloga.

PARYŻ, 12 stycznia. (Pat). — Ministrowie finansów państw sprzymierzonych zebrałi się pod przewodnictwem Clementella. — Komitet rzeczoznawców przedstawił im plan swych prac nad tekstem sprawozdania, które zostało mu powierzone.

Komitet rzeczoznawców obradować będzie dzisiaj wieczorem i jutro rano.

Ministrowie finansów zbiórą się jutro po południu. Posiedzenie plenarne odbędzie się bezpośrednio po tem, w celu ratyfikacji układu.

PARYŻ, 12 stycznia. (Pat). — „Matin" ogłasza wywiad z przedstawicielem amerykańskim na konferencję ministrów finansów Kellogiem, który oświadczył, iż można powiedzieć, że konferencja jest już zakończona i że zakończona szczęśliwie.

Według informacji tegoż dziennika, Herriot oświadczył, iż prace konferencji toczą się w jaknajlepszych warunkach i rezultaty jej będą bardzo wydajne.

PARYŻ, 12 stycznia. (Pat). — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zaakceptował układ, zawarty w Paryżu między przedstawicielami Ameryki i państw sprzymierzonych.

PARYŻ, 12 stycznia. (Tel. wł.). Konferencja weszła w stadium krytyczne, albowiem Churchill i przedstawiciel Stanów Zjednoczonych nie chcą posunąć się dalej na drodze ustępstw. Rezultat ostateczny konferencji zależny jest od postawy rządu Stanów Zjednoczonych i od możliwości zbliżenia między Londynem a Waszyngtonem.

Szytlowe prace dr. Luthera.

BERLIN, 12 stycznia. (Pat). — Minister finansów dr. Luther konferował dziś ponownie z przedstawicielami centrum, którym przedłożył nowe propozycje. Propozycje te spotkały się z przychylną oceną frakcji centrum, wobec tego dr. Luther posiada poważne widoki utworzenia gabinetu. W chwili obecnej nie można jednak jeszcze przesądzać biegu wypadków.

BERLIN, 12 stycznia. (Pat). — Minister finansów Luther podejmie w ciągu dnia dzisiejszego nowe nieoficjalne starania w celu utworzenia gabinetu.

BERLIN, 12 stycznia. (Pat). — Frakcja centrum powzięła wczoraj o godzinie 9 wieczorem po kilkunastu godzinnych naradach uchwałę, dr. Luthera propozycje uniemożliwiają tym frakcją udzielenie poparcia gabinetowi. Wobec tego, dr. Luther przez cały dzień dzisiejszy konferował z przedstawicielami centrum.

LONDYN, 11 stycznia. (Pat). — Frakcja parlamentarna centrum oświadczyła, że nie weźmie udziału w ewentualnym gabinetcie dr. Luthera, wobec czego próbę utworzenia przez niego gabinetu można uważać za nieudaną.

NIEMCY ODRZUCILI PROJEKT „MODUS VIVENDI”.

PARYŻ, 12 stycznia. (Pat). Trendelenburg powiadomił min. Reynaldiego, że delegacja niemiecka odrzuciła francuski projekt „modus vivendi”. Delegacja francuska przedstawiła Trendelenburgowi nowy projekt prowizorium, któryby obowiązywał 6 do 8 miesięcy.

Trendelenburg udzielił jutro odpowiedzi na przedstawione mu projekty.

Po Hughesie — Kellog.

LONDYN, 12 stycznia. (Pat). — Dymisja sekretarza st. Hughes'a jest żywo omawiana przez tutejszą prasę poranną. „Times” sądzi, że objęcie sekretariatu przez Kelloga jest dowodem, iż obecna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie ulegnie żadnym zmianom.

„Daily Telegraph” donosi z Waszyngtonu, że w tamtejszych kołach politycznych Hughes uważany jest za przyszłego kandydata na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych.

Korespondent tegoż dziennika dowiadyuje się, że dymisja Hughesa nastąpiła na skutek różnicy zdań pomiędzy nim a jego kolegami w sprawie międzynarodowego trybunału w Hadze. Hughes miał być zwolennikiem bardziej czynnego udziału St. Zjednoczonych w polityce międzynarodowej.

„Daily Mail” podaje, że Kellog uda się do Waszyngtonu zapewne z początkiem lutego. Według informacji dziennika Kellog jest zwolennikiem dotychczasowej polityki St. Zjednoczonych wobec sowieków i przeciwnikiem zbliżenia Stanów Zjednoczonych do ligi narodów.

WIEDEŃ, 12 stycznia. (Pat). — „Neue Freie Presse” donosi z Waszyngtonu, że Hughes ma zamiar starać się o stanowisko sędziego w sądzie najwyższym w Waszyngtonie. Koła miarodajne utrzymują, że w polityce Stanów Zjednoczonych nie zajdzie żadna zmiana.

Według tychże sfer, Kellog jest zwolennikiem trybunału haskiego.

Afera gdańska wyjaśnia się.

PRASA GDANSKA ZMIENIŁA Z TONU.

GDANSK, 12 stycznia. (Pat). — Energiczne i poważne stanowisko rządu polskiego i opinii, a zwłaszcza ostatnie oświadczenia ministrów Skrzyńskiego, Thugutta i komisarza Strassburgera w sprawie polskiej poczty gdańskiej wywołały w Gdańsku otrzymanie ujawniające się w tonie tutejszej prasy niemieckiej, która z wyjątkiem nacjonalistycznej wyraża się z wielką powściągliwością, stwierdzając, że sprawa znalazła się obecnie na gruncie czysto rzeczowym.

NOWY GMACH DLA AMBASADY POLSKIEJ W PARYŻU.

PARYŻ, 12 stycznia. (Pat). — Ambasador Chłapowski podpisał akt kupna nowego gmachu dla ambasady polskiej. Kupno dokonane zostało na warunkach nadzwyczajnie dogodnych. W nowym gmachu będą się mogły pomieścić wszystkie działy ambasady wraz z wojskową misją zakupów i innymi. Cena nowego gmachu jest stosunkowo bardzo umiarkowana.

co z tego będzie!”, jest nieco śmieszny, ale i poczołowy. Boi się o całość swego domu i miasta. Ale pod świadomości wyczuwa, że może się stać coś jeszcze gorszego.

Dodajmy, iż wynalazca uważał za stosowne uspokoić wystraszonych współobywateli zapewnieniem, iż nic złego się nie stanie.

Uczony ma zapewne rację w granicach laboratoryjnym.

Ale i bojaźliwe barany ludzkie też mają swoją rację.

Tres.

HAKATA WCIAŻ PODBURZA.

GDANSK, 12 stycznia. (Pat). — Frakcja narodowa — niemiecka, wniosła w sejmie interpelację do senatu, zapytując jakie kroki ma zamiar powziąć, aby usunąć sprzeczność z traktatem wystąpienia rządu polskiego.

KOMISARZ STRASSBURGER WRÓCIŁ DO GDANSKA.

GDANSK, 12 stycznia. (Pat). W dniu dzisiejszym powrócił tu z Warszawy komisarz generalny Rzezy w czynie politycznej p. Strassburger i natychmiast objął urzędowanie.

TAJNE NARADY DYGNITARZA NIEMIECKIEGO.

GDANSK, 12 stycznia. (Pat). — „Baltische Presse”, pisząc o posiedzeniu komisji głównej gdańskiego sejmiku, odbytem w dniu 10 b. m., na którym omawiane były sprawy finansowe, podaje charakterystyczne szczegóły, stwierdzając, że w posiedzeniu tem brał udział przedstawiciel Rzeszy niemieckiej radca finansowy Fromme z ministerstwa finansów Rzeszy. Posiedzenia komisji są poufne, jest więc dziwnym objawem, pisać „Baltische Presse” że w posiedzeniu jednej z najważniejszych komisji brał udział przedstawiciel obcego państwa.

Rząd Mussoliniego chwieje się.

Min. Scialoja podał się do dymisji.

RZYM, 12 stycznia. (Pat). Podsekretarz ministerstwa robót publicznych Scialoja podał się do dymisji. Jego następcą będzie Petrollo.

RZYM, 12 stycznia. (Pat). Rada ministrów postanowiła przedstawić parlamentowi projekt, dający rządowi prawo wnoszenia poprawek do kodeksu karnego i procedury karnej.

Senat zwolany jest na dzień 20 b. m.

Postępowanie przeciwko Radiczowi wstrzymano?

WIEDEŃ, 12 stycznia. (Pat). Z Białogrodu donoszą: Dziennik „Hrvat” w nadzwyczajnym wydaniu przynosi wiadomość, że dziś rano senat sądu w Zagrzebiu wstrzymał postępowanie karne przeciw chorwackiej partii chłopskiej i jej przywódcy Radiczowi, jako ustawowo niesprawniowione.

WIEDEŃ, 12 stycznia. (Pat). — „Wiener Abendblatt” donosi z Zagrzebia, że Radicz usiłował prześląć przez przekupionego strażnika więziennego dwa listy, a mianowicie do swego obrońcy oraz do kierownictwa partji. Oba te listy zostały przychwycone, a strażnik wydalony.

Czechosłowacja w prowincjach powęgierskich.

PRAGA, 13 stycznia. (Tel. wł.). „Venkov” donosi, iż urzędni-kom węgierskim na Słowaczczyźnie dano krótki, ostateczny termin do

wyuczenia się języka państwowego. Po upływie tego terminu nie władający czeskim językiem będą wydaleni ze służby.

Kłamstwa nazbyt prostackie.

Arcybiskup Pizy, kardynał Melfi, jeden z kandydatów na stolicę apostołską w czasie ostatniego conclave, nie jest komunistą i nie dąży do zanarchizowania Włoch. Proszę się nie dziwić, że napisalem te słowa.

W oświetleniu różnych pism najszej prawicy, żywioli, którym walkę wypowiedział Mussolini, to jedynie komuniści, anarchiści, wzwrotowcy, agenci bolszewizmu, bu ryciele społecznego ładu, no i oczywiście masoni, no i naturalnie wszystkie jawne i tajne potwor anonimowego mocarstwa. A os wielki, nieporównany i potężny, pragnie ściąg wszystkie lby tej wielogłowej hydrze. Z jednej strony — siewcy zamętu i wrogowie państwa, z drugiej — zbawca, wiedzący z nimi tytaniczny bój.

Tak nie jest. Wszystko, co się na ten temat pisze, jest sobie bardzo ordynarnym kłamstwem. Opozycja włoska składa się z żywiołów rozmaitych, a w obronie swobód obywatelskich, dziś tak gwałtownie i tak ryzykownie działających, biorą najgorętszy udział również gorliwi katolicy. Protest kardynała Maffi przeciw nowym gwałtom faszystów i przeciw polityce obecnego rządu nie zbliża tej czołgodziej postaci do bolszewickich agentów. Katolickie stronnictwo ludowe („popolari”) walczące z faszyzmem, nie ma zamiaru zaprowadzenia we Włoszech republiki robotniczych, włościańskich i żołnierskich rad. — „Zbuntowany” Awentyn, przedmiot największej Mussoliniego nienawiści, nie jest siedzibą anarchistów i dynamitardów.

Ostatni manifest opozycji włoskiej stwierdza, zgodnie z prawdą, że ów „bunt”, to „zjednoczenie się przedstawicieli narodu z rozmaitych obozów, którzy tak dziś, jak i na przyszłość, będą jednomyślni w dążeniu do oczyszczenia moralnej atmosfery i obrony swobód obywatelskich”.

Kłamstwo agitacyjne nie powinno być aż tak prostackie, jak w artykułach naszych wielbicieli faszystów. Łatwożliwość ich czytelników jest ogromna, ale nie trzeba przesadzać, bo do każdego środowiska może przedostać się jakieś echo prawdy. Dowie się taki czytelnik, naprzykład, o proteście arcybiskupa Maffi i pomyśli: „o chyba niemożliwe, żeby arcybiskup Maffi był komunistą lub agentem anonimowego mocarstwa, a więc... więc p. Władysław Grabski pisze nam nieprawdę.”

A co pisze? że wszystko, co się sprzymierzyło przeciw wodzowi faszysty, to „anarchja” to „brudny i krwawy zamęt”. Ale wszystko to już zostało zdławione przez „genjusz dyktatora”. Bo... bo „wódz przemówił jak wódz, bo poza wszelkimi czarami retoryki, była to emanacja tej cudownej mocy, którą Bóg daje Mojżeszom narodów”.

I jeszcze tak: „I wódz zwyciężył... Ten urodzony! Ten, który ma moc „słowa-rozkazu”... Ten, którego Bóg czasem zsyła, aby z niewoli egipskiej wyprowadził lud. Wódz!”

Tak pisze ten niepoważny i nerwowy człowiek.

Można i tak. Tylko Pana Boga możnaby w tej agitacji zostawić w spokoju... Widz.

Giełda pracy DO KOMPLETU

popołudniowego, wczoraj prowadzonego, czynnego od 1 stycznia, poszukiują jeszcze 2 dzieci. Al. Kościuszki 59, 10, g. 2-5. 500-1

ŻYCIE STOLICY.

(Wiadomości „Głosu Polskiego“).

Odniesienie naukowe prof. Petrażyckiego.

Sekretarz generalny międzynarodowego instytutu socjologicznego, p. Rene Worms, wystosował do p. dr. Leona Petrażyckiego, profesora socjologii na uniwersytecie warszawskim, członka polskiej akademii umiejętności oraz członka wzmiankowanego międzynarodowego instytutu socjologicznego, następujące pismo:

Paryż, d. 1 stycznia 1925 r.
Drogi kolego. Mam zaszczyt zawiadomić pana, że biuro międzynarodowego instytutu socjologicznego na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1924 r. wybrało pana, na mój

wniosek, na stanowisko jednego z trzech wiceprezesów tegoż instytutu na rok 1925. Instytut chciał w ten sposób złożyć dowód swego uznania dla pańskich pięknych prac naukowych, a jednocześnie pragnął w ten sposób dać realny znak swej sympatii dla pańskiej szlachetnej ojczyzny.

Wraz z gorącym powinszowaniem zechciej pan przyjąć, drogi kolego, zapewnienia mego szczerego oddania.

(—) Rene Worms.

Sekretarz gen. międz. inst. soc.

Przebudowa węzła warszawskiego.

Oprócz budowy tunelu w Alejach 3 maja na odcinku Smolna—Nowy Świat, wykonano dotąd następujące roboty związane z przebudową warszawskiego węzła kolejowego: 1) budowa mostu kolejowego na Wiśle posunęła się o tyle naprzód, iż filary są już wzniesione, pozostaje wykonanie dźwigarów i nawierzchni mostu, 2) wiadukt Smolna—Solec jest już prawie gotowy, 3) wykonano 75 proc. robót związanych z budową wiaduktów na ul. Targowej, Grochowskiej i Żelaznej, 4) prawie gotowy jest również nasyp Wisła—Praga. Pozostaje wykończenie wszyst-

kich tych robót oraz przedłużenie tunelu od rogu ul. Nowego Świata i Al. Jerozolimskich przez Aleje do dworca Głównego na przestrzeni 600 metrów.

Ze względu na brak środków wszystkie wspomniane roboty wykonywane były w roku 1924 niezmiernie powoli, niektóre zaś w różnych okresach czasu były zupełnie przerywane. Jeżeli w roku 1925 będzie zachowane dotychczasowe powolne tempo, przebudowa warszawskiego węzła kolejowego potrwa czas dłuższy, według pobieżnych obliczeń około 20-tu lat.

Kandydat na kata.

Może dokonać próby, swego tak ulubionego zawodu.

Do kancelarii sejmowej wpłynęło niezwykłe podanie, które podaje dosłownie, bez żadnych zmian:

— Z dziennika „Rzeczypospolitej“ dowiedziałem się, że w państwie polskim brak jest wykonawcy wyroków, t. j. kata, przeto funkcje za takowego wykonywać musi wojsko, czemu to ostatnio sprzeciwił się p. minister spraw wojskowych, ponieważ będącej w mowie funkcji nie przewiduje regulamin wojskowy. Wobec tego, ja (imię i nazwisko) były uczeń, a następnie egzaminowany pomocnik (zastępca) wykonawcy (kata) wyroków śmierci „przez powieszenie“ przy sądach austriacko-węgierskich, złożyłem na ręce p. ministra sprawiedliwości w Warszawie podanie z okazaniem chęci i zgody na objęcie wspomnianej funkcji w państwie polskim na warunkach, podanych w załączeniu.

Podanie niniejsze ośmielam się przedłożyć z prośbą o łaskawe postawienie wysokiemu sejmowi publicznego wniosku o wycofanie wojska z wykonywania wyroków śmierci na osobach cywilnych i oddania wykonywania takowych na tychże osobach zaprzysiężonemu,

Tajemnicze zniknięcie młodej panny.

W domu nr. 13 przy ul. Żórawiej zamieszkiwała przy siostrze swej p-ni Gogolowej, żonie urzędnika kaszy chorych 18-letnia Helena Wyrzykowska.

Młoda panna przed kilku dniami wyszła z domu i niepowróciła na noc. Poczęto czynić poszukiwania, wypytując zrazu znajomych, u których W. bywała, potem sąsiadów, wreszcie, gdy wszystko to nie dało wyniku, zajrzano do pozostawionych przez W. rzeczy i tu p. Gogol natrafił na wystylizowany pod jego i żony adresem list p-ny W.

Z treści tego wynikało, że rozgoryczona z powodu nieszczęśliwej miłości do pewnego młodzieńca, którego nazwisko przytoczyła, zdecydowała pozbawić się życia. Pismo kończyło się zastrzeżeniem,

Brat morduje siostrę.

Pusto już było i głucho na ulicy Towarowej. W jednopokojowym mieszkaniu, zajmowanym przez niejaką Kowalską z synem Janem i zamężną córką Marianną Kowalczyk burdy były zbyt częstym zjawiskiem, by mogły zwracać jeszcze czyjąś uwagę. Przyczyna ich była zawsze jednaka. Janek nie chciał pracować. Po całych dniach wylegiwał się na łóżku żyjąc z ciężkiej pracy siostry.

Nagle dzięki wrzask, stokrotnym echem odbił się o wąskie ściany

egzaminowanemu i specjalnemu do tego katowi, który wykona egzekucję przez powieszenie.

Nadmieniam, że w razie przyjęcia mojego podania złożę przysięgę, oddam swe dokumenty osobiste, stwierdzające moją tożsamość i przynależność, oraz dokonam ewentualnej próby mego ulubionego zawodu.

Zaznaczam, iż ja jako taki, wzywany jestem przez ministerstwo sprawiedliwości do republiki austriackiej, jednak wolałbym pozostać w Polsce i teje służyć.

Podpis.

Dnia 4.I. 1925 r.

W załączniku warunki, na zasadzie których zgadzam się przyjąć i chętnie wykonywać funkcje wykonawcze wyroków śmierci w roli kata w Rzeczypospolitej:

- 1) nazwisko i imię moje winno być znane jedynie p. ministrowi sprawiedliwości;
- 2) uposażenie miesięczne winno równać się miesięcznej pensji urzędnika 5-ej kategorii;
- 3) bilet wolnej jazdy kl. II do miejsc egzekucji;
- 4) udzielenie policyjnej asysty przy wykonywaniu wyroków śmierci.

aby pp. Gogol nie starali się odnaleźć zwłok jej, gdyż będzie to trud daremny, postawiam ona bowiem odebrać sobie życie w taki sposób, że trupa jej nikt nigdy odnaleźć nie zdoła.

Zwrócono się natychmiast do policji o pomoc. Władze zarządziły bezzwłoczne poszukiwania. Wszelkie wywiady pozostały bez rezultatu. Nicco światła na sprawę rzuciła obecnie stwierdzonej przez policję fakt, że jednocześnie z tajemniczym zniknięciem p-ny W. znikł również wspomniany przez nią w liście młodzieniec, nigdzie go bowiem odszukać nie zdołano. Istnieje domniemanie, iż być może oboje znikli z Warszawy, chroniąc się gdzieś zdaleka od tych, którzy mogliby sprzeciwić się ich związkowi.

sieni, zmieszał piskliwe tony harmonii sąsiedzkiej, stumił krzyki tańczących. Kilku z nich oderwały krzyki od tańca — pobiegli na dół. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżała Marianna Kowalczyk w kałuży krwi, ściekającej strumieniem z szerokiej rany na głowie.

Wezwane pogotowie przewiozło Mariannę Kowalską w stanie bez nadziei do szpitala św. Ducha. Zbrodniarza niebawem aresztowała policja.

W gospodzie pod „Zwinnym królikiem“.

Montmartre. — Tania zabawa na placu Pigalle. — „Lapin agile“.

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“).

Paryż, w styczniu.

Stary, ponury, biedny i ciemny; pelen krętych i stromych uliczek, starych domków i domów; zamieszkały przez biedotę wielkiego miasta, najbardziej francuski ze wszystkich dzielnic Paryża — Montmartre — położony na wysokim wzgórzu w północnej części miasta — opiera się o plac Pigalle.

Na Pigalle, na bulwarze Clichy, jedno światło chce przejaśnić drugie, jedna reklama przekrzykuje drugą; co krok amerykańskie bar, rosyjskie jary, angielskie grill-roomy i t. d. Tu stoi czerkies pochodzenia pietrogradzkiego; tam muzułmanin, oryginalny i czasami taki czarny, że błyszczy niebieskawo, jak atrament — jak słynny „liljowy negr“ p. Wertyńskiego... a dalej skromny i potulny, świadom swej małej siły atrakcyjnej — zwyczajny portjer w libeży i w dodatku francuz.

To dzielnica nocnych lokali paryskich, obliczonych specjalnie na cudzoziemców. Prawdziwi paryżanie, niezależnie od sfer, z tych się rekrutują, mają swoje własne lokale — od tych na Polach Elizejskich i Avenue de l'opera aż do tych na Montmartre. Tam cudzoziemiec nie czuje się „za swoje pieniądze“ jak w domu. Jest śród obcych i innych, którym wolno mu się tylko przyglądać.

Chimery z kościoła Sacre-Coeur na Montmartre, potworki — półzwierzęta — półludzie — figurki, rozmieszczone na krawężniach i na różniakach kościołów gotyckich we Francji — patrzą na plac Pigalle a ich uśmiech cyniczny, ich miny i grymasy wydają nam się tym razem całkiem zrozumiałe.

Oto tam na dole wre tania zabawa, za grube grosze; bawią się, bo za to placą — a tu, na górze, „małych gospodach“ ludzie bawią się serdecznie — i jakże inaczej niż tam na dole.

Koło Pigalle są bary, jary i t. p.; na górze są gospody, małe oberże i jest „Lapin agile“ — gospoda „Pod zwinnym królikiem“.

Mały, przysiadły, jakby przycupnięty w swej uliczce — rue des Saules — domek. Kolorowe szybki, dziwne linje dachu.

Wąskie drzwi prowadzą pod niską strzechę. Bufet miniaturowy, rzeźbiony w drzewie; stary kredens. Pułap o kilka centymetrów nad głową o dawnem belkowanym, jak w naszych dworach. Światło słabe. — To pierwszy pokój. Wziutkie schodki wiodą pod górę do „salu“ dla gości. Ciemno tam prawie zupełnie. Widać zwyczajne drewniane stoły, a wokoło nich — ludzie o twarzach inteligentów; jedni noszą smokinki (jest noc Sylwestrowska), inni ubrani są wręcz ubogo.

Wchodzimy do tej izdebki. Gospodarz, starzec z długą siwą białą, ubrany jak spensjonowany apasz, oznajmia, że pani taka a taka zaśpiewa starą piosenkę o małżonkach.

Gospodarz, bard Montmartre, intonuje na gitarze. Pani, prawdziwa pani o ruchach matrony, niemłoda, śpiewa półgłosem. Gospodarz cicho akompaniuje.

Lampy osłonięte podartymi szmatami rzucają cień na stoły nienakryte, a rydle i stołki, na panie w strojach balowych i na „niewiasty“ w wełnianych sukienkach; na wyfraczonych panów i zwykłych mężczyzn. W mroku toną liczne rzeźby, obrazy i płaskorzeźby porozwieszane na ścianach. Wielki krzyż ze Zbawicielem — rzeźba niewykończona — o szorstkich i jakby zmurszałych kształtach, wylania się tylko wyraźniej z cieniów...

Ciche i łagodne światło; ciche i łagodne tony gitary, ciche, przytłumiony śpiew; ludzie najróżniejsi, dziwna izdebka, dziwne jej urządzenie — stwarzają całość dziwną i niesamowitą; robią wrażenie tajemniczej łoży, średniowiecznej, w której zebrał się ludzie zbratani w kulcie cichego piękna i cichych, małych spokojnych kontemplacji. Myśl, że dzieje się to w Pa-

ryżu w tem „ville-lumiere“ — świetlistem mieście — tuż obok rozżabandowanego placu Pigalle, nadaje wrażeniom wprost pewną dozę niemożliwości i charakteru zjawisk sennych.

Piosenka skończona. Bard chwytając za swą gitarę i z dziedziiny smętnych nastrojów przenosi swych gości w świat swawoli i fraszek. Śpiewa śmiało, wyraźne pieśni o rozkoszach doczesnych, anakreontyki w stylu naszego Kochanowskiego. W ustach starca brzmią te rzeczy całkiem beczelnie: brak im zmysłów, są tylko ładne i wesole. I jakby mrok się rozwił: pod noszą się zamysłone przed chwilą głowy. Ludzie się uśmiechają.

I tak na przemian śpiewają — gospodarz, kelner i pani. Kto umie, gdzie trzeba — pośpiewuje; kto nie umie — słucha, a słuchać każdy potrafi, bo go nastrój, to smutny, to wesoly, bezwiednie przenika.

„Lapin agile“ jest małą stolicą artystów francuskich, którzy trzymają się Montmartre.

Pod tą niską strzechą żyje wekrzeszony duch dawnej cygaretki artystycznej, żyje pieśń o dawnych czasach. O dawnych artystach, o ich życiu... Coraz ich mniej. Wymierają, a raczej nie rodzą się wcale. Robią karierę prędzej, niż dawniej, nie przechodząc losów bohaterów Murger'a. Może to i lepiej. Lecz, że to były czasy piękne, gdy serca biły mocniej, to godzi się ożywić je w pamięci tych, co ich zjawę pojąć zdołali. I poto jest „Lapin agile“.

Ile tam prawdy, a ile sztuczności — trudno osądzić. Co myśli sobie „patron“ — stary gospodarz z „Pod zwinnego królika“, gdy po drugiej w nocy trąbi hejnał na trąbce kręconej w izbach i na ulicy — niewiadamo. Że odrywa nas jednak od codziennej rzeczywistości i przenosi w krainę baśni — to pewna.

S. G.

Trzy przedstawienia „Zaświatów“

są dowodem braku kultury teatralnej w Łodzi.

Od czasu do czasu na lamach niektórych pism łódzkich pojawiają się mniej lub więcej „fachowe“ analizy istniejących w miejskim teatrze stosunków i jego pracy.

Zwłaszcza pięta Achillesowa dyrekcji, zdaniem miarodajnej krytyki, jest sprawą repertuaru teatralnego, brak szerszych horyzontów i głębszych sztuk.

Ale w tych reminiscencjach, upstrzonych porównaniami repertuarów teatralnych w Wilnie, Grodnie, Psich-Kiszkach i Pacanówku, pomija się m'lczeniem drobny napózór i nic nie znaczący fakt.

Pomija się to, że dyrekcje te nie placą podatku teatralnego, że pracują w zupełnie innych warunkach, a zwłaszcza że subsydia i zasiłki ze strony samorządów wynoszą sumy, o jakich magistratowi łódzkiemu i przeznaczonej, lecz niezbyt uposażonej duchowo radzie miejskiej nawet się nie śniło.

Żąda się od dyrekcji teatru, by wystawiała sztuki głębokie, dzieje duchowych przemówień i zmagañ, bo publiczność łódzka wychowana jest na wielkim repertuarze i ten repertuar najbardziej jej odpowiada.

Tutaj właśnie, naszym zdaniem, tkwi głębokie nieporozumienie między tymi recenzjami i publicznością, która nie lubi ani sztuk głębokich, ani płytkich, bo nie zjawia się ani na jedne, ani na drugie.

Publiczność łódzka, teatralna i kinowa, lubi przede wszystkim to i to jej się podoba najbardziej, czego się nie gra, czego się nie wystawia, jednym słowem to, czego niema.

Na to stanowisko publiczności łódzkiej, charakteryzujące snobów i trzeciorzędnych melomanów z „melonikami“, na takie postawienie kwestji — niema rady i żadne

wołania o „wyższe sztuki“ nie pomogą. Drobny przykładek, zresztą jeden z wielu.

Z prawdziwym kultem i głębokim pietyzmem przygotowano premierę niereganej jeszcze ani razu w Polsce autora niemieckiego, jednego z najświetniejszych twórców dramatycznych.

Prace przygotowawcze kosztowały więcej pracy i wysiłków, niż próby do czterech sztuk zwykłych, razem wziętych.

O pracy tej może mieć zresztą dokładne pojęcie ten tylko, kto z pracą tą stykał się od jej zaczątków, ale trzeba uroczyście zapewnić współczesnych demokratów i zwolenników 8-godzinnego dnia pracy (który w rzeczy samej nawet i 8-iu minut dziennie nie pracują), że praca ta jest o wiele cięższa i bardziej długotrwała od wysiłków tych „teatro-manjaków“.

Oprawę sceniczną dano temu arcydziełu wprost wspaniałą i możemy być przekonani, że wystawienie utworu Hasenclevera odbije się gromkim echem w kulturalnych środowiskach zagranicy. I cóż się okazało?

Dyrekcja była zupełnie przygotowana na to, że publiczności znajdzie się akurat na... trzy przedstawienia i pod tym względem zawiodła się srodek.

Publiczności nie starczyło nawet na wypełnienie tych trzech wieczorów.

Oczywista: grają tylko dwie osoby, niema żadnej przyzwoitej wystawy (chyba wystawy sklepowej?) a napisal sztuke jakiś nieznanzy nikomu bliżej czy dalej osobnik, nie spokrewniony, jak „nasz Savoier“ z żadnym z potentatów łódzkich.

Domorośli krytycy zapomnieli widocznie, że publiczność była kiedyś wychowana na wielkim repertuarze, ale podczas wojny przeżyła inne jeszcze wychowanie.

Edukację jej uzupełniła hrabina z Paryża z hrabiną Maricą, mężczyźni, którzy się żenić nie powinni z kobietą, którą wtykają palcami, a wreszcie publiczność wychowała Stiickgoldy, Zawadzcy i Barmatowie.

Uwagi, które się słyszało podczas przedstawień „Jenseits“ usposabiała poprostu do bicia w zęby.

Było to pałacowe uczucie wstydu że Łódź, wielka Łódź, która szczytą swą cywilizacją i swymi imponującymi warsztatami pracy — nie posiada zupełnie kultury duchowej.

Teatr, pomimo wszystko, nie jest operetką, gdzie można ujrzeć słodkie negliżyki p. Niewiarowskiej, Łódzko na scenie może się zna leć czasem, przypadkiem, ale nie codzień, nie o każdej porze i w każdej komedji.

3 przedstawienia sztuki Hasenclevera, na których w sumie było około 100 osób, są wymownym podkreśleniem naszych refleksji.

Po premierze „Zaświatów“ w rozmowie z dyr. Wroczyńskim — poruszyliśmy garść aktualnych spraw. P. Wroczyński macha beznadziejnie ręką.

— Sztuka pierwszorzędna, o wysokich walorach, których tak domagała się krytyka — pada w tak okropny sposób.

Przecież sztuk dobrych w repertuarze było i będzie sporo, a nikt na nie przychodzić nie chce: „Idjota“ Dostojewskiego, „Don Juan“ Rittnera — o to najbliższe nowości.

— Czy pan dyr. coś obecnie pi-

— Owszem, piszę... memorjały do magistratu i rady miejskiej. Są to oryginalne tragi-farsy, które przecież mogą mieć nieoczekiwane smutny epilog — kończy zjadliwie dyr. Wroczyński rozmowę

mk.

Zamiast ułatwień utrudnienia. Funt angielski dochodzi do parytetu.

Jak się prowadzi propagandę oszczędnościową?

Przy każdej sposobności nawojuje się ludzi do oszczędzania i do składania oszczędności w publicznych instytucjach finansowych. Premier i minister finansów p. Grabski z okazji nowego roku wypisał kilka tuzinów sentencji, podkreślających konieczność czynienia oszczędności, ohooby najdrobniejszych, banki prywatne i państwowe nawojują i nęca procentami i udogodnieniami.

Wynikałoby z tego, że nareszcie zrozumiano, iż tylko drogą oszczędności stworzymy własny kapitał gospodarczy, bez którego nawet przy pożyczkach zagranicznych, trawić nas będzie dalej anemja, i że w ślad za tem zrozumieniem uczyni się wszystko, by ludności umożliwić łatwe lokowanie poczynionych oszczędności.

Niestety u nas teoria zawsze odbiega od praktyki i nawet najbardziej żywotna i celowa staje się abstrakcją. Kto raz wybrał się z oszczędzoną pięciozłotówką do P.K.O. lub banku gospodarstwa krajowego, a więc instytucji, które w dzisiejszych warunkach uważane są przez szeroki ogół za najodpowiedniejsze do powierzania im poczynionych oszczędności, odchodzi zniechęcony i następując swoją wizytę w tych instytucjach odkłada jak może najdłużej.

Nigdzie ani śladu udogodnień dla przynoszących oszczędności.

Formalistyka i biurokracja w najgorszym gatunku. P.K.O. w Łodzi nie posiada własnego oddziału i wkłady trzeba załatwiać przy okienku pocztowym, obleganym przez cały dzień przez setki innych interesantów. Przytem procedura przedpotopowa. Załatwienie pięciozłotowego wkładu i uzyskanie książeczki wkładkowej zajmuje więcej czasu, niż załatwienie milionowej transakcji w europejskich warunkach. Podobnie przy dalszych wkładach na posiadana już książeczka.

W takich warunkach propaganda oszczędnościowa, prowadzona wielkim nakładem przez P.K.O., staje się bezcelowa, gdyż zachęcony ogłoszeniem lub odezwą, ucieka przed rzeczywistością pod okienkiem pocztowym.

Podobnie w łódzkim oddziale banku gospodarstwa krajowego. Lokal tego oddziału jest tak szczupły, że gdy zgromadzi się tam kilkanaście osób, trzeba już czekać na schodach. W samym lokalu dostęp do kas trudny, niewystarczająca ilość urzędników i niewiele lepsza od P.K.O. formalistyka i biurokracja.

Być może, że w banku tym pod tym względem zajdzie rychło zmiana na lepsze, gdyż w najbliższych dniach biura jego przeniesione będą do obecnego lokalu banku handlowo-przemysłowego przy ulicy Piotrkowskiej (róg Moniuszki), któ-

ry znowu przenosi swe biura do domu Siemens, do lokalu giełdy łódzkiej, w każdym jednak razie należałoby pomyśleć o tem, by procedurę przy przyjmowaniu oszczędności uprościć i ułatwić, kierując się myślą, że ten kto przychodzi z wkładką oszczędnościową nie powinien tracić ani jednej minuty więcej, niż potrzeba na przyjęcie gotówki i wpisanie wkładki do książeczki.

Ważnem jest również, by urzędnicy, którym ten dział pracy poruczono, chętnie i zrozumiale informowali klientów, czego naprzekład urzędnicy P. K. O. w Łodzi, zdaje się z zasady, nie czynią.

Wreszcie należałoby najrychlej z regulaminu oszczędnościowego skreślić narazie wszelkie postanowienia co do terminu wypowiedzenia. Dziś nikt jeszcze nie jest pewnym jutra i na stu jeden, a powyżej dwóch, zdecyduje się powierzyć swe oszczędności bankowi za wypowiedzeniem kilkumiesięcznym. Sam fakt, że takie postanowienie istnieje, już wnosi niepokój.

Dopóki ludzie nie przyzwyczają się do nowych warunków, dopóki stabilizacja nie nastąpi i w umysłach można zachęcić do oszczędzania tylko podkreślając jaknajwyraźniej, że oszczędnościami dysponować można bez żadnych ograniczeń.

Sensacją na międzynarodowym rynku dewizowym jest stała zwykła tendencja funta angielskiego.

Silna w ostatnich tygodniach tendencja funta angielskiego na międzynarodowych rynkach dewizowych stanowi prawdziwą sensację i wzbudza tem większe zainteresowanie, że chodzi tutaj o dewizę, której ogólnie przypisuje się największe znaczenie gospodarcze. Niemniej tempo zwykłego ruchu funta jest po temu, by zainteresowanie takie wywołać i uważać na siebie zwrócić. W ciągu niespełna dwumiesięcznego okresu w porównaniu z dolarem, funt angielski zyskał przeszło 6 procent. — W sferach giełdowych w związku z tem mówi się o prawdopodobieństwie osiągnięcia przez funt angielski parytetu złota. Do parytetu tego nie jest już daleko, bo pozostaje jeszcze tylko niespełna 3 procent. To też panuje przekonanie, że ruch zwykły funta zakończy się osiągnięciem parytetu.

Przypuszczenia te są tem słuszniejsze, że w obecnym okresie łatwiej można się spodziewać osłabienia kursu funta niż jego wzmocnienia. W miesiącach grudnia i listopadzie Wielka Brytania płaci swe zobowiązania wynikłe z olbrzymiego importu, którego sfinansowanie powoduje kolosalny ruch dewizowy i powiększa do maksimum popyt na dewizy obce. — Ponadto w grudniu tak samo, jak w czerwcu Anglia uiszcza spłaty swoich zagranicznych i wewnętrznych zobowiązań państwowych, zwłaszcza zaś spłaca swój dług w Stanach Zjednoczonych. Na ten cel zbiera się już długo naprzód dewizy, jednak w przededniu terminu dla dopełnienia posiadanych zapasów, zawsze jeszcze ujawnia się zwiększony na nie popyt. Tym ra-

zem, jak się zdaje, rząd angielski nie spieszył się z gromadzeniem zapasów na ten cel, gdyż zwykły ruch funta nakazywał wyczekiwanie. Jeżeli więc w takich warunkach funt potrafił utrzymać się na zajmowanym poziomie, a nawet bardzo wydatnie kurs swój poprawić, to przypuszczenia, że ma się już do czynienia z ostatecznym ruchem parytetowym, zasługują na uwagę i mają dużo prawdopodobieństwa za sobą.

Powody takiego stanu rzeczy trudne są do zbadania. W dziedzinie handlu zagranicznego doszukiwać się ich w każdym razie nie można, gdyż tam nic się na lepsze dla Anglii nie zmieniło.

Raczej można by przypuszczać, że na ruch zwykły funta wpłynął olbrzymi napływ kapitałów amerykańskich do Londynu. Kapitały te wędrują via Londyn do Europy dla wykorzystania wyższych stawk procentowych. Ponieważ oprócz różnicy w stawkach procentowych, kapitał amerykański spodziewa się ponadto osiągnąć w Europie zyski walutowe, dopływ jego w ostatnich miesiącach wzmógł się bardzo. Trzeba również stwierdzić, że jedna z poważnych i pojemnych odnog tego strumienia, płynącego z Ameryki do Londynu są kapitały właściwie angielskie, które w okresie rządów Mac Donalda wyemigrowały na wszelki wypadek do Stanów Zjednoczonych, a obecnie w dość szybkim tempie wracają.

Masowy napływ obcych kapitałów do Londynu odbił się korzystnie na kształtowaniu się kursu funta.

Placone komorne w roku 1914 nie zawsze jest komornem podstawowem.

Urzędy rozjemcze w ocenie podstawowego komornego nie muszą krępować się umowami, które obowiązywały w 1914 roku.

Precedentalne orzeczenie sądu najwyższego z dnia 8 stycznia 1925 roku.

Dnia 8-go b. m. sąd najwyższy w Warszawie zajmował się sprawą ustalenia podstawowego komornego. Sprawa dotyczy zatargu, który powstał w Łodzi pomiędzy lokatorem a właścicielem nieruchomości i jako taka posiada znaczenie lokalne. Niemniej jednak sprawa, jako zasadnicza, posiada ogromne znaczenie precedensu i niewątpliwie zadecyduje o losach wielu powództw, jakie są w toku w podobnych sprawach.

Przebieg sprawy jest następujący:

W roku 1909 wynajął p. Zundelewicz w domu przy ulicy Piotrkowskiej 25, stanowiącym własność p. Zausnera, obszerny lokal frontowy wraz z przynależnymi doń ubikacjami i piwnicą dla prowadzenia w nim laboratorium chemicznego i apteki.

Najem ten doszedł do skutku na podstawie kontraktu między wynajmującym właścicielem nieruchomości a odnajemcą, w którym czynsz określony został w wysokości 3 tysięcy rubli rocznie. Umowa ta zawarła została do roku 1917.

W roku 1922 właściciel nieruchomości zwrócił się w myśl artykułu 7 dawnej ustawy o ochronie lokatorów do urzędu rozjemczego o ustalenie rzeczywistej wysokości komornego za wspomniany lokal. Urząd delegował na miejsce komisję rzeczoznawców i na zasadzie jej orzeczenia ustalił podstawowe komorne w wysokości 3,400 rubli rocznie.

Lokator zaskoczony takim orzeczeniem odniósł się do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi o uchylenie tego orzeczenia motywując swoje powództwo tem, że jeśli przedwojenna umowa najmu obowiązywała do roku 1917, to tem samem określony w niej

czynsz w wysokości 3 tysięcy rubli obowiązywał również i w roku 1914, a zatem ta tylko suma może stanowić podstawowe komorne placone w roku 1914, o którym mowa jest w art. 7 dawnej ustawy o ochronie lokatorów.

Sąd okręgowy do wywodów tych się przychylił i decyzyję urzędu rozjemczego uchylił.

Właściciel nieruchomości nie zadowolony się wyrokiem sądu okręgowego w Łodzi, lecz poszedł dalej i wniósł skargę do sądu apelacyjnego w Warszawie. W instancji tej zajmowano się wyłącznie sprawą interpretacji artykułu 7 dawnej ustawy o ochronie lokatorów. Przedstawiciel strony apelującej, adwokat Moskowski, wywodził, że artykuł ten przewiduje jedynie oparcie obecnej kalkulacji komornego na cenach rynkowych komornego w roku 1914 a nie każe niewolniczo trzymać się stawek, placonych z tej lub innej przyczyny za dany lokal w roku 1914. Umowy w wielu wypadkach zawierane były na długie okresy i datowały się z kilkunastu lat przed rokiem 1914. To też stawki ustalone w nich były zwykle niższe od stawek placonych za lokale, co do których najem zawierano w roku 1914. W danym wypadku czynsz w wysokości 3 tysięcy rubli jest czynszem z roku 1909-go, a nie z 1914. Właściciel nieruchomości obowiązany był na mocy umowy uznać ten czynsz w roku 1914, ale nie jest obowiązany uznawać go obecnie i ma prawo odnieść się do urzędu rozjemczego o ustalenie w stosunku do tego lokalu komornego „rynkowego” z roku 1914.

Ustalenie takie może nastąpić tylko w drodze obiektywnej ekspertyzy, dokonanej przez urząd rozjemczy.

Sąd apelacyjny przychylił się do wywodów zastępcy właściciela nieruchomości i wyrok sądu okręgowego w Łodzi uchylił.

Teraz znów lokator był niezadowolony z wyroku i postanowił pójść jeszcze dalej. Sprawa znalazła się w sądzie najwyższym gdzie interesy lokatora zastępował adwokat Abramson z Warszawy.

Adwokat Abramson powoływał się na nienaruszalność umów i stwierdził, że wyrok sądu apelacyjnego obraża nie tylko artykuł 7 ustawy o ochronie lokatorów, ale ponadto 1134 i 1135 artykułu kodeksu cywilnego, mówiące o nienaruszalności umów.

Strona przeciwna zbijała te wywody, stwierdzając, że świętość umów niema nic wspólnego z ustaleniem przez urzędy rozjemcze podstawowego komornego w razach wątpliwych.

Sąd najwyższy przychylił się również do wywodów zastępcy właściciela nieruchomości i wyrok sądu apelacyjnego w całej rozciągłości zatwierdził.

Sąd ten stanął na stanowisku, że umowy, trwające w roku 1914, istnieją, a zawarte poprzednio, nie są miarodajne przy określaniu komornego z roku 1914 i właściciele nieruchomości mają zawsze prawo spowodować decyzyję urzędu rozjemczego.

Jak już wspomnieliśmy, wyrok ten odbiło się szerokim echem w kręgach właścicieli nieruchomości i przedewszystkiem przysporzył pracy urzędowi rozjemczym, gdyż dotychczas właściciele nieruchomości, o ile lokator posiadał kontrakt np. z roku 1913 lub 1912, przewidując beznadziejność procesu sądowego, przyjmowali określone w takich umowach komorne jako podstawowe, nie wszczynając innych kroków.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 12 stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowane były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.18

CZFKI.

Belgia 25.97.50
Holandia 210.10
Londyn 24.92
N. York 5.185
Paryż 27.025
Praga 15.635
Wiedeń 3.315
Włochy 21.82
Szwajcaria 100.10
Miljonówka —
8 proc. pożyczka złota 7,20
Pożyczka dolarowa 3,60
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.10
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.90
4 proc. listy zastawne ziemskie 14,25.
Pożyczka konwersyjna 4,00
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Giełda akcowa.

Bank dyskontowy 5,80 — 6,10
Bank dla handlu i przem. 1—1,10
Bank zachodni 1,50—1,53—1,50
Bank zarobkowy 6
Sole potasowe 3,50
Elektrow. Dąbrow. 1
Chodorów 4,15
Częstocice 1,80—1,85—1,75
Cukier 3,06—2,95—3,05
Węgiel 2,60—2,50—2,55
Nobel 1,43
Lipow 0,58—0,59
Norbim 0,69—0,67—0,68
Rudzki 1,07—1,06—1,07
Wulkan 2,25
Zyrardów II em. 10—10,30—10
Haberbusch 4,70—4,90
Bank handlowy 4,90—4,95
Bank przem. Lwów 0,34—0,35
Bank zjedn. ziem. polsk. 1,40
Genata 0,48
Zwierz 0,90—0,80
Sila i światło 0,38 zez kuponu

Czersk 0,55
Gosławice 1,90
Firley 0,29—0,30
Nafta 0,60
Cegielski 0,54
Modrzewów 4,05—3,90—3,95
Ostrołęckie 5,80—6—5,95
Starachowice 1,70—1,75
Ursus 1,15
Borkowski 0,80
Spirytus 2,90

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 12 stycznia (Pat)—Zamknięcie giełdy.
Londyn 89,25
N. York 18,617
Belgia 95,55
Szwajcaria 359,50
Hiszpanja 265,87
Włochy 78,20
Dania 352.—

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 12 stycznia (Pat)—Zamknięcie giełdy.
N. York 479,18
Belgia 95,50
Hiszpanja 35,79,50
Holandia 11,84,25
Portugalia 2,40
Szwajcaria 24,80,50

Notowania złotego.

W dniu 12-go stycznia 1924 r.
New-York 19,25
Paryż 358,50
Zurych 100.—
Ryga 100.—
Praga 655.—
Londyn 4,8
Wiedeń czeki 15,510—15,670
bankn. 15,560—1,668
Berlin 79

Przedowa giełda gdańska.

GDANSK, 12-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w godzinach giełdowych:

100 złotych polskich 101,11—101,1
100 marek rentowych 12,11—125,955
100 dolarów 5,518—525,72
Telegraficzna wypłata na:
Londyn 25,22—25,20
Warszawę 100,69—101,21
Berlin 124,787—125,41c
Holandję 214,25—215,24

Teatr Świetlny

DZIŚ!

Arcygłośny romans rosyjski!

DZIŚ!



PRZY KOMINKU

w roli głównej ulubienica Publiczności słynna rosyjska artystka **WIERA CHOŁODNAJA** oraz chluby rosyjskich ekranów **POŁONSKI, MAKSIMOW i RUNICZ.**

Ilustracja muzyczno-wokalna w wykonaniu artystów śpiewaków oraz powiększonej orkiestry. — Między innymi odśpiewane będą słynne romanse „Przy Kominku” i „Gdy na kominku już wygasł żar”

Początek przedstawień o 5-ej w soboty i niedziele o 3-ej po cenach znizowanych.

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 12 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

- dnia 21 stycznia 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po poł:
- 1) **Rasalski L.**, Konstanyńska 12: kredens, otomana, tremo, stół, 6 krzesel, fotel, biurko i zegar.
 - 2) **Wajnbaum L.**, Gdańska 18: maszyna do swetrów, kredens, stół i 3 krzesła.
 - 3) **Reichman J.**, Konstanyńska 12: pianino.
 - 4) **Engelke J.**, Cegielniana 14: szafa, biurko i otomana.
 - 5) **Buchner A.**, Konstanyńska 22: biurko, szafa i 3 krzesła.
 - 6) **Rybojad D.**, Konstanyńska 18: otomana, 2 szafy i kredens.
 - 7) **Lipszyc A.**, Piotrkowska 42: 15 sztuk zefiru, 14 caju, 25 szt. barchanu.
 - 8) **Lewin Binem i Kopolowicz**, Piotrkowska 64: 25 szt. etaminy, 10 szt. płótna.
 - 9) **Lewi E.**, Piotrkowska 66: 50 sztuk zefiru.
 - 10) **Lipszyc, Zelman i Grinberg**, Piotrkowska 64: 6 szt. kamgaru.
 - 11) **Landsberg, Sittenfeld i Redel**, Dzielna 6: kredens, zegar, biblioteka, biurko.
 - 12) **Fiszof H.**, Dzielna 4: 35 tuzinów pończoch.
 - 13) **Nachman O.**, Wschodnia 29: 3 tysiące klg. żelaza.
 - 14) **Rotberg I. J.**, Wschodnia 31: 150 szt. szewiotu.
 - 15) **Grossberg J.**, Wschodnia 30: 100 klg. świeżych ryb.
 - 16) **Haskiel J.**, Wschodnia 27: 10 klg. czekolady, 10 klg. cukierków i urządzenie sklepowe.
 - 17) **Feldman K.**, Wschodnia 35: 100 klg. cukru, 100 klg. ryżu, 100 klg. grochu.
 - 18) **Besser A.**, Kilińskiego 41: biurko, maszyna do kopjowania, szafa, lustro, kredens.
 - 19) **Hornstein A.**, Kilińskiego 61: kredens, otomana, zegar.
 - 20) **Fastag J. i R.**, Kilińskiego 49: 10 arkuszy blachy, biurko.
 - 21) **Radzyner A.**, Kilińskiego 61: kredens, zegar, 12 krzesel, biurko, kasa ogniortwała, szafa i bieliźniarka.
 - 22) **Warchiwker B.**, Piotrkowska 59: szafa, kredens, otomana i lustro.
 - 23) **Dombek Bracia**, Cegielniana 64: pianino, garderoba, kozetka.
 - 24) **Liss i Justman**, Kilińskiego 50 i Skwerowa 15: kredens, zegar, kanapa, maszyna i 2 szafy, kasa ogniortwała, biurko, kozetka, kredens.
 - 25) **Krygier S.**, Konstanyńska 78: szafa, kanapa, lustro, kredens, bieliźniarka, umywalka, maszyna i gramofon.
 - 26) **Zanass D.**, Gdańska 35: kredens, pomocnik kredensu i zegar.
 - 27) **Sziro L.**, Zawadzka 6: 10 szt. welouru.
 - 28) **Joskowicz I. M.**, Cegielniana 30: 2 sztuki towaru półwełnianego.
 - 29) **Strykowski Ch.**, Piotrkowska 26: 10 szt. swetrów.
 - 30) **Rogoziański M.**, Cegielniana 39: kredens i biblioteka.
 - 31) **Lipszyc i Szwarzbard**, Cegielniana 39: kredens, pomocnik kredensu, biblioteka.
 - 32) **Meyer A.**, Cegielniana 45: kasa ogniortwała, biblioteka, pianino.
 - 33) **Karczmar H.**, Piotrkowska 42: maszyna, biurko, waga, 1500 czółenek, otomana, szafa, kredens i garderoba.
 - 34) **Timm E.**, Zamenhofska 1: urządzenie sklepowe, 169 paczek papierosów.
 - 35) **Dobrzyński i Zylberg**, Piotrkowska 59: 2 szafy, maszyna, lustro, zegar, stół, 5 krzesel i umywalka.
 - 36) **Buchman Ch.**, Piotrkowska 31: 35 sztuk towaru.
 - 37) **Terkeltaub I. N.**, Dzielna 12: 3 szafy i 2 lustra.
 - 38) **Zylberg Bracia**, Dzielna 7: kredens i szafa.
 - 39) **Gutsztadt E.**, Piotrkowska 46: kasa ogniortwała, 6 biurek, maszyna i 30 sztuk materiału wełnianego.
 - 40) **Berliński**, Dzielna 31: pianino, kredens dwie szafy.
 - 41) **Minowicz i Kregel**, Narutowicza 1: 20 sztuk towaru.
 - 42) **Lipszyc I.**, 6-go Sierpnia 2, kasa i biurko.
 - 43) **Kutner H.**, Andrzeja 24: 2 biurka, maszyna, kasa i fortepian.
 - 44) **Rapaport i Cybuch**, Leszno 50: rolwaga, 2 wozy.
 - 45) **Goldberg Ch.**, Pańska 46: 2 szafy, umywalka, biurko i fotel, 6 krzesel, stolik, 6 krzesel, etażerka, kredens i otomana.
 - 46) **Zajdenwurm Bracia**, Kilińskiego 87: 500 tuzinów pończoch.
 - 47) **Kauter Sz.**, Południowa 1: 20 sztuk chustek.
 - 48) **Kurc G.**, Cegielniana 44: kredens, zegar, lustro, stół, 6 krzesel.
 - 49) **Szydłowski H. L.**, Cegielniana 36: 100 szt. towaru wełnianego.
 - 50) **Kestenberg J. Sz.**, Cegielniana 42: pianino, biurko, otomana, szafa, stół i 6 krzesel.
 - 51) **Ziegler i Szmidt**, Wschodnia 32: kasa ogniortwała, maszyna i biurko.
 - 52) **Rozenberg R.**, Piotrkowska 33: 200 chustek, 2 biurka, stół i 2 fotele.
 - 53) **Dziwiński L.**, Piotrkowska 35: szafa oszklona.
 - 54) **Wajstadt A.**, Piotrkowska 37: 10 szt. towaru ubraniowego.
 - 55) **Salomonowicz S.**, Gdańska 44: pianino, kredens, stół, 9 krzesel, zegar, 2 szafy i toaleta.
 - 56) **Lwow J.**, Gdańska 81: pianino, 2 szafy, otomana, 2 lustra, 2 stoły i 12 krzesel.

KIEROWNIK URZĘDU:
(-) **PODMUNICKI.**

PLAC

Szkoła tańca

jeden lub dwa do sprzedania w dobrym punkcie, blisko kolei Kaliskiej i tramwaju. Oferty pod „C. R.” przyjmuje „Głos”. 309-3

W. Lipińskiego, — Ewangelicka 17
3 p. rozpoczyna wykłady w grupie z programem: Tango, Blues, Samba, Five-step. 3-2

SALA FILHARMONJI.
Piątek, dnia 16 stycznia 1925 r.
o godz. 8.30 wiecz.
po cenach popularnych
od 2 zł. do 9 złotych
drugi i ostatni występ
znakomitych artystów teatru Stanislawskiego w Moskwie
OLGI
Gzowskiej
oraz **WŁODZIMIERZA**
Gajdarowa
Program zupełnie nowy. Między innymi sceny z powieści Dostojewskiego „Zbrodnia i kara” Raskolnikow: Gajdarow, Sonja: Gzowska oraz cały szereg pięknych melodeklamacji.
Przy fortepianie: **Prof. PADWA.**
Bilety od 2 zł do 9 zł. do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od 5 i pół do 7-ej wiecz.

Zaginęły weksle, wystawione na moje zlecenie i przezemnie zażyrowane in blanco, a mianowicie:
1 weksel pl. 12/II. 25 zł. 250.— z wystawienia Leon Chonc, Poznań.
1 weksel pl. 18/II. 25 zł. 500.— z wystawienia Leon Chonc, Poznań.
1 weksel pl. 12/II. 25 zł. 1000.— z wystawienia Stefan Kalamajski, Poznań.
1 weksel pl. 14/II. 25 zł. 900.— z wystawienia Stefan Kalamajski, Poznań.
1 weksel pl. 5/II. 25 zł. 300.— z wystawienia Juljusz Schreiber, Poznań.
1 weksel pl. 17/II. 25 zł. 300.— z wystawienia Juljusz Schreiber, Poznań.
Ostrzegam przed nabyciem wyżej wymienionych weksli, które niniejszym unieważniam. 319-1
Łódź, d. 12/1. 25. S. Szymański, Wólczajska 3.

Poszukuje się do nabycia nieruchomości
składającej się z budowlą do 50 ubikacji,
z których natychmiastowo możnaby było objąć przynajmniej 15. Plac winien mieć powierzchnię około 3.000 mtr. kw. i powinien znajdować się w śródmieściu lub niedaleko dworca kolejowego. Oferty składać w kancelarii adwokata R. Kempnera, Piotrkowska № 83. 295-2

Niezawodny środek przeciwko **Chrypce, duszności, kaszlu**
GRANULKI RUSSYANA
(Sulphuris aurat. benzoinati).
Chem. farm. lab. „Ap. Kowalski”, Warszawa.

Dr. med. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11
Choroby skórne i weneryczne.
godz. przyjęć od 9.50 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz. 981-13
Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. 4-7.
Piotrkowska 113.

LOKAL BIUROWY
składający się z dużej sali na parterze natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość przy ulicy Piotrkowskiej 96 u dozorczy. 289-2

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.
angielskiego udzie dla dorosłym przedko niedrogo rutynowany nauczyciel z wyższym wykształceniem. Oferty sub „Angielski”. 249-3-n

ekcji języka angielskiego udzielał po domach bardzo tanio. Oferty pod „Amerykanin” do „Głosu Polskiego” sub „M. N.” 315-1-n

Kupno i sprzedaż
po sprzedania sympialnia, garderoba, szafa, bieliźniarka, tremo, krzesła, łóżka z materacami. Główna 9 m. 11. 97-3-k

Pracownia artystyczna
wieloletnie roboty wszelkiego rodzaju ręcznego haftu białego, kolorowego (suknie) i filet. Przejmuje również zamówienia na wykwinną damską bieliznę (wyprawy) oraz pyjamy dla dzieci. Ceny bardzo niskie. Hirszmann. Lipowa № 20, (róg Zielonej), poprz. oficyjna. I piętro. 507-5-d

Pracownia ubiorów
działających oraz hafu kolorowego p. f. „Parisienne” wykonuje robotę artystycznie, szybko i po cenie przystępnej
Południowa 28 m. 26
Piotrkowska 82. 1-7-3

Dr. S. LEWKOWICZ
Choroby skórne i weneryczne
Konstanyńska 12
od 9-2 i od 7-8 dla pań osobna poczekalnia 218-10

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne
Gdańska (Długa) 42.
Przyjmuje codziennie od 12-2 popoł. i od 5-8 w.

Dr. med. W. Skłodowska-Felauer
Choroby kobiece i akuszeria.
Od 5-8.
Zamenhofska № 10
178-10

Kostjumy maskaradowe
do wypożyczenia
Nawrot 55.
M. Herman.
308-3

NIEMKA.
znająca dobrze język polski, poszukuje p. sady do dzieci na przychodnią lub na stałe. Świadczenia na żądanie Oferty sub „S. P. 153” do adm. „Głosu”. 44-1

Pracownia damskich ubiorów i dzieciennych
Karola 20 m. 5. 504-4

Pracownia
działająca w centrum Piotrkowskiej z telefonem do wynajęcia za raz tylko solidnemu panu izraelicie. Porozumieć się można od 1-4. Wia do mości w „Głosie” pod „A. B.” 198-5-m